sw. Anny 12

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

WYDANIE III. IV.

Rok XII. Kraków. poniedziałek 4 listopada 1929 Nr. 295

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Nasza odpowiedź!

W dwunastą rocznicę Deklaracji Balfoura

Egzekutywa arabska w Jerozolimie ogłosiła na dzień 2. listopada br. z okazji 12-letniej rocznicy Deklaracji Balfoura strajk generalny na znak protestu przeciwko tej deklaracji i przeciwko mandatowi palestyńskiemu, gwarantującemu aktem międzynarodowym pod egidą Ligi Narodów odbudowę siedziby narodowo-żydowskiej w Palestynie.

Na strajk ten mamy tylko jedną odpowiedź: wzmocnienie naszej działalności politycznej, mającej zapewnić pokojowe warunki pełnej realizacji naszego ideału w myśl nieprzedawnionych praw Narodu żydowskiego do Palestyny i szybsze tempo odbudowy kraju przez zwiększenie emigracji, spotęgowanie ofiar i pogłębienie świadomości narodowej wśród mas żydowskich.

Praca polityczna nie do nas należy, lecz do władz naczelnych ruchu. Nam pozostaje w tej dziedzinie utrzymać i pogłębić jasny i zdecydowany pogląd w szeregach sjonistycznych naszej dzielnicy na problemy polityczne ruchu, tak, aby Egzekutywa naczelna naszej organizacji świadoma była tego, że za nią stoją masy sjonistyczne zdecydowane do wiernej służby w obronie nieuszczuplonego ideału politycznego sjonizmu. Te części narodu arabskiego, które w rozpętanym szowiniźmie przeciwstawiają się politycznym postulatom sjonizmu, nie godzącym w żadnej mierze w prawa narodu arabskiego w Palestynie, muszą wiedzieć, że odbudowa siedziby narodowo-żydowskiej w Palestynie jest postulatem kilkunastumiljonowego narodu, który nigdy, nawet pod naporem nie wiedzieć jakich gwałtów, nie zrezygnuje ze swego ideału, lecz przeciwnie walczyć będzie o jego realizację aż do zwycięstwa.

Drugą część odpowiedzi naszej na protest Egzekutywy arabskiej przeciwko deklaracji Balfoura leży bezpośrednio w naszych rękach. Zadaniem każdego ogniwa światowej organizacji sjońskiej, a dziś także rozszerzonej Jewish Agency jest równocześnie z pracą polityczną naszej naczelnej Egzekutywy spotęgować pracę organizacyjną, powiększyć ofiary, wychować młodzież w pełnej miłości do ideałów narodowego odrodzenia.

Do tej pracy wzywamy Was dzisiaj, donośniej i goręcej, niż zwykle.

PRACA, PRACA I JESZCZE RAZ PRACA.

Od wnętrza, nieustępliwa, rozbudowywująca małe i wielkie pozycje naszego ruchu, zaopatrzona w wielką spuściznę historyczną narodu, który przetrwał zmienne koleje twardych losów lat trzech tysięcy, pełna wiary w prawo do życia narodu naszego wśród narodów świata, przejęta przekonaniem, że i nam, jak wszystkim narodom, należy się mały skrawek ziemi pod słońcem, ziemi, która była kolebką naszej wielkości i warsztatem tej twórczej pracy, dzięki której Izrael jest nieśmiertelny.

Na strajk odpowiedzmy godnym spokojem. Nie spokojem rezygnacji lub lęku, lecz spokojem, wypływającym z niewzruszalnej wiary w polityczną słuszność i społeczną etyczność sjonizmu, bo sjonizm ma być naprawą wielkich krzywd dziejowych, wyrządzonych narodowi naszemu aż nazbyt hojnie.

Każdy sjonista niechaj w dniu dzisiejszym wzmocni w sobie wolę do pracy dla naszego ruchu, każdy Komitet lokalny po miastach, miasteczkach i wsiach niech podwoi, potroi swoją pracę organizacyjną i uświadamiającą.

Każdy niech spełni obowiązek, a całość sama się złoży.

TYLKO SILNE NARODY SPROSTAĆ MOGĄ NIEBEZPIECZEŃSTWOM I PRZESZKODOM, OD KTÓRYCH ZRESZTĄ NIE BYŁ WOLNYM W DZIEJACH ŻADEN RUCH ODRODZENIOWY.

SZCZEGÓLNIE ZAŚ ZWRACAMY SIĘ DZISIAJ DO MŁODZIEŻY NASZEJ. Niech ona zewrze swoje szeregi około sztandaru biało-niebieskiego, niech ona pamięta o tem, że danem jej jest brać udział w najpiękniejszej pracy, jaka spaść może na barki młodzieży — w pracy odrodzenia własnego, nieszczęśliwego narodu.

Serca w górę! Umysł wyostrzyć ku zadaniom naszej przyszłości, a ręce gotować do zbożnej pracy odbudowy!

Oto nasze wezwanie do Was wszystkich, sjoniści i sjonistki, do Was wszystkich, przyjaciele ruchu naszego — w dniu dzisiejszym, w dniu 12-stoletniej rocznicy tej Deklaracji, która dzięki sjonizmowi przywróciła po wielu wiekach narodowi żydowskiemu godne miejsce w rodzi nie ludzkiej.

Kraków, dnia 2 listopada 1929.

EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ DLA ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA

Komu na pożytek?

Kraków, 3 listopada

(Th.) Gra w szachy nie jest życiem, a życie nie jest grą w szachy.

Prawda — banalność?

A jednak — czyby nie wartało zrobić z tej banalnej prawdy czegoś w rodzaju godła i hasła państwowego? Przynajmniej na jakiś czas — aż minie u nas emocja szachowa w życiu państwowem?

Trzeba właśnie o tem — przyznaje się chętnie; — banalnem twierdzeniem wypowiedzieć jeszcze kilka słów wyjaśnienia.

W grze szachowej wyżywa się niewątpliwie pewna pomysłowość, pewien dowcip, które nie raz są bardzo wysokiego gatunku. Ale ta pomysłowość i ten dowcip są w gruncie rzeczy zupełnie — sterylne. Niczego nie tworzą poza chwilową emocją zwycięstwa i klęski. Padają drewniane figury, które mają żywe nazwy i ostatecznie nikomu to nie szkodzi. Nawet „genjalny“ szachista, o ile nie jest zawodowcem, który z tego żyje, nie czuje w sobie odpowiedzialności za to, co się z drewnianym królem stało. Ot — zagrał sobie, ostrzył swój dowcip, miał emocję i koniec. Nic ważnego z tego nie wyniknie. Dowcip był z góry skazany na sterylność.

To jest na szachownicy, gdzie się posuwa drewniane figury.

Ale niech Bóg uchowa, ażeby człowiek, którego los i — powiedzmy bardzo wyraźnie: — zasługa postawiły na wysokim cokole społecznej służby i obarczyły dużym ciężarem odpowiedzialności za wielką zbiorowość, — niech Bóg uchowa, powiadamy, takiego człowieka, ażeby życie traktował jako grę w szachy i wydawał swoją pomysłowość i swój dowcip na chwilowe emocje. W życiu muszą pomysłowość i dowcip być produkcyjne, muszą tworzyć. Z nich musi wyróść dla zbiorowości pożytek, a to tem większy, im wyższe zajmuje stanowisko człowiek posiadający te dary duchowe, i ha większe są te dary duchowe same. Nic nie może być z darów duchowych roztrwonione na tanią emocję, na zabawę, na coś, jednem słowem, co jest sterylne.

Komu na pożytek? Pytamy my, pyta całe społeczeństwo i będzie pytać potomność.

Komu na pożytek była urządzona czwartkowa, powiedzmy: „manifestacja“ oficerów w Sejmie? Kogo i o czem ona miała przekonać?

Chyba nie o tem, że marszałek Piłsudski ma władzę. O tem każde dziecko wie. Jesteśmy skłonni stwierdzić, że mało jest ludzi dzisiaj na świecie i mało ich było w historji, w rękach których tyle było skoncentrowanej władzy, co

w rękach Piłsudskiego. A szczególnie o ile idzie o bezwzględne panowanie nad siłą zbrojną w państwie, to już nikt żadnej wątpliwości nie podnosi. Armja polska ma niespełna 18.000 oficerów, a wszyscy oni pozostają, rzecz jasna, pod rozkazami ministra wojny. A bodaj-że większość z nich ma poprostu jakąś mistyczną uległość wobec Pierwszego Marszałka Polski. Nie stupięćdziesięciu, ale zapewne dziesięć tysięcy oficerów jest każdej chwili gotowych, zawołać z całym zapałem: „Niech żyje Marszałek Piłsudski!“.

Tylko — czy musi to się stać w westybulu, czy w hallu Sejmu, który jest instytucją cywilną i musi mieć wszelkie gwarancje swobodnej pracy i swobodnego wyrażenia swojej woli? A przecież tej swobody niema, kiedy każdy poseł wie, że siła zbrojna — powiedzmy: — „czuwa“ nad nim...

Czy rząd wobec Sejmu musi roztoczyć „symbole“ swojej władzy fizycznej? Przecież jeden liścik Prezydenta Rzeczypospolitej, kontrasygnowany przez rząd — oby nie było innych listów z tego wysokiego miejsca, jak tylko kontrasygnowane! — wystarczy, aby Sejm wydal ostatnie swoje tchnienie. Jeśli się chce posłom pokazać, że władza wykonawcza jest mocniejsza od nich, to niech się ich pośle do domu, a w tej chwili stracą ten nimb, którego nikt, *ale też nikt bez wyjątku*, nie śmie naruszać, bo narusza jeden z fundamentów państwa, a tem samem istnieniu państwa zagraża. Państwo runie, jeśli się usunie i zniszczy jeden z jego fundamentów, których ma tylko trzy: Ustawodawstwo, rząd i sprawiedliwość. Wolno rządowi odesłać do domu i pozbawić prerogatyw tylko posłów, ale nie — ustawodawstwo ludowe.

Na wszelki wypadek taki czyn jest bardziej przekonywującym dowodem władzy rządu, ani żeli — manifestacja oficerów. Pozatem byłoby czynem, któryby może państwu wyszedł na pożytek. A nuż społeczeństwo wybierze mądrzejszą reprezentację, która więcej wyrozumiałości będzia miała dla misternie mądrych pomysłów konstytucyjno-„poprawczych“ p. posła Sławka i towarzyszy. Czy tu kwitnie nadzieja pełnego zbawienia dla państwa?...

Wszystko — tylko nie taki pomysł, z którego nikomu nic nie przyjdzie poza chwilową emocją, na którą wystarcza gra — drewnianemi figurami.

A tu tymczasem prasa sanacyjna zapowiada jeszcze tego rodzaju niespodzianki. Miejmy nadzieję, że ona się myli i że jej przepowiednie nie są autentyczne. Wszak to nie pozostało tajemnicą, że zagranica nie była zbyt zbudowana tą pierwszą — niespodzianką...

Dziś w południe - decydująca konferencja na Zamku

Wezmą w niej udział prócz p. Prezydenta Rzeczypospolitej — marszałek Sejmu, marszałek Piłsudski i premjer Switalski

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 11. (Sin) Po wypadkach czwartkowych oczekiwano wczoraj wizyty marszałka Sejmu u Prezydenta Rzeczypospolitej. Wizyta ta jednak nie nastąpiła. Dziś w ciągu całego dnia p. Prezydent również nie konferował z marszałkiem Sejmu. Natomiast marszałek Sejmu odbył konferencję z przedstawicielami poszczególnych klubów i zawiadomił ich, że zamierza na poniedziałek o godz. 11 zwołać posiedzenie konwentu senjorów dla rozpatrzenia całego szeregu spraw technicznych. **Zwołanie Sejmu przewiduje dopiero na wtorek, względnie środę, w zależności od dalszych wypadków.**

W dalszym ciągu kursują pogłoski, że marsz. Piłsudski nie zamierza poprzestać na swem ostatniem wystąpieniu i że **prawdopodobnie wygłosi przemówienie z okazji otwarcia sesji Senatu.**

Do późnego wieczora sytuacja nie była wyraźna. Dopiero o godz. **7.45 przybył do marszałka Sejmu adjutant Prezydenta Rzeczypospolitej, który konferuje do chwili obecnej.**

* * *

Warszawa, 2. 11. (Sin) O godz. 7.45 odwiedził marszałka Daszyńskiego rotmistrz Suszyński, adjutant Prezydenta Rzeczypospolitej i po wzajemnem porozumieniu ustalono, że **marsz. Daszyński przybędzie na Zamek jutro (niedziela) o godz. 12 w południe. Prawdopodobnie będzie konferencja z udziałem marszałka Piłsudskiego i premjera Switalskiego.** Ogólnie przypuszczają, że konferencja ta przyczyni się do usunięcia całego szeregu kwestyj spornych, które się nagromadziły w ciągu ostatnich dni.

Przesłuchanie oficerów w komendzie miasta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 11. Sin. Dziś do komendy miasta zostali wezwani oficerowie, którzy w czwartek byli obecni w Sejmie. Zostali oni przesłuchani przez jednego z wyższych oficerów.

Warszawa, 2. 11. Sin. Po przesłuchaniu oficerów w komendzie, wydano komunikat w którym czytamy m. in., że z powodu święta nie udało się zbadać wszystkich oficerów, którzy byli obecni w Sejmie gdyż oficerowie ci wyjechali. W każdym razie ci, którzy są w Warszawie twierdzą, **że nie mieli zamiaru wtargnąć do Sejmu, że weszli tam, gdzie zwykle wchodzą osoby postronne, celem zobaczenia marsz. Piłsudskiego i nie mieli zamiaru wkroczyć do sali sejmowej, co też potwierdzają zeznania**

List posła Arciszewskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 11. Sin. W związku z wczorajszemi zajściami poseł Arciszewski wystosował dłuższy list do marsz. Piłsudskiego. W liście tym dowodzi, że okrzyki na demonstracji wczorajszej przeciwko marsz. Piłsudskiemu padły z ust prowokatorów.

* * *

Warszawa, 2. 11. Sin. Na poniedziałek wyznaczyła PPS cały szereg zebrań dzielnicowych w zamkniętych lokalach.

Tardieu konferuje z przedstawicielami stronnictw

Paryż, 2. 11. PAT. Dzisiaj rano Tardieu podjął narady, zmierzające do utworzenia rządu.

Paryż, 2. 11. PAT. Tardieu przyjął dzisiaj republikanów lewicowych **Maginot'a, Fougere'a i Ricolli'ego oraz radykała lewicowego Manaut'a.** Wobec przedstawicieli prasy Tardieu oświadczył, **iż uda mu się utworzyć gabinet.**

Kupcy żydowscy protestują przeciwko akcji bojkotowej

Jerozolima, 2. 11. ŻAT. 200 kupców żydowskich z Starego Miasta w Jerozolimie wręczyło Chancellorowi memorjał z protestem przeciwko akcji bojkotowej Arabów, który mimo obietnic ze strony władz jest kontynuowany w całej rozciągłości. Kupcy żydowscy proszą o skuteczną interwencję w tej sprawie.

Znowu chuligański napad arabski

Jerozolima, 2. 11. ŻAT. W pobliżu Nazaretu niewykryci sprawcy dokonali napadu na auto obsadzone pasażerami żydowskimi. Jeden pasażer został ranny.

Komuniści i egzekutywa arabska

Jerozolima, 2. 11. ŻAT. W związku z wiadomością jaka się ukazała w „Vorwärtsie“ w Nowym Jorku, jakoby komuniści pozostawali w ścisłej współpracy z egzekutywą arabską, komunistyczna partja Palestyny zaprzecza tej wiadomości i stwierdza, że od zeszłego roku zerwała stosunki z egzekutywą arabską.

Odpowiedź Chancellora na memorjał emira Transjordanii

Jerozolima, 2. 11. ŻAT. Prasa arabska ogłasza odpowiedź jaką Chancellor udzielił na memorjał emira Transjordanji Abdullaha. Chancellor stwierdza, że obecne przepisy przy Ścianie Płaczu oparte są na postanowieniach Białej Księgi z r. 1928. Chancellor zgadza się z Abdullahem, że nie wystarcza tylko stłumienie rozruchów przemocą i że koniecznem jest rozprószenie obawy Arabów co do zamachów na ich prawa, oraz usunięcie panującej wśród nich nienawiści. Do tego też dąży jego polityka.

Zwycięstwo Labour Party w wyborach do rad miejskich

Londyn, 2. 11. PAT. Partja Pracy odniosła zwycięstwo w odbytych wczoraj wyborach do rad miejskich. Według otrzymanych dotychczas wyników, partja pracy uzyskała 112 mandatów, tracąc 12, konserwatyści 11, tracąc 76, liberali 13, tracąc 29, wreszcie niezależni 16, tracąc 32.

Hugenberg u celu?

Dotąd ponad 4 miljony podpisów

Berlin, 2. 11. PAT. Dzisiaj o godz. 12 w południe obliczono, że na listy referendum ludowego zapisało się **4.093.882 osób na 40.433.831 osób, uprawnionych do głosowania.** Do osiągnięcia wymaganej dla odbycia plebiscytu liczby potrzeba jeszcze 34.000 zapisów, które dać mają jeszcze nieobliczone okręgi liczące 345.000 uprawnionych do głosowania.

Walki sowiecko-chińskie

Tokio 2. 11. PAT. Według doniesień z Charbina w wyniku gwałtownych walk w Fumin Chien między wojskami chińskiemi a sowieckiemi, oddziały chińskie zmuszone były cofnąć się na odległość 50 km w górę rzeki Sungari.

—o—

Moskwa, 2 11. ŻAT. Odbyło się tu otwarcie pierwszej bezpartyjnej konferencji robotników żydowskich. W konferencji bierze udział 610 delegatów reprezentujących 100 przedsiębiorstw w Moskwie. Przemówienie powitalne wygłosił kierownik Jewsekcji Czemeriuski.

Prof. Brodecki o obecnej sytuacji w Palestynie i sjoniźmie

Palestyński „Dawar" ogłasza rozmowę z członkiem Egzekutywy sjonistycznej w Londynie, prof. Brodeckim w sprawie obecnej sytuacji politycznej i prac Egzekutywy.

JAK PRACUJE EGZEKUTYWA SJONISTYCZNA W LONDYNIE?

Miarą pracy Egzekutywy nie mogą być dotychczas osiągnięte wyniki lecz energja w pracę wiożona i przyszłe owoce. Należy z zadowoleniem podkreślić uchwałę komisji śledczej w Palestynie, że będzie przesłuchiwała przedstawicieli obydwóch stron i świadków zawezwanych przez Żydów i Arabów, oraz, że w pewnej mierze rozprawy będą dostępne dla opinji publicznej. Dzięki tej uchwale usunięto uchwałę poprzednią, na mocy której komisja miała pracować bez udziału reprezentantów ludności żydowskiej i arabskiej.

NOWEJ ENUNCJACJI RZĄDU PALESTYNSKIEGO

na razie nie osiągnęliśmy, atoli kierownicze osobistości rządu angielskiego ujawniły pełen sympatji stosunek do naszych postulatów. Uczynił to tak lord Passfield jak i MacDonald. Lord Passfield wyraził życzenie, by Jewish Agency *kontynuowała swoją działalność kolonizatorską*. W związku z tem odbywa się w dalszym ciągu imigracja żydowska w przeciwieństwie do roku 1921. Ministerstwo kolonij rozważa obecnie szczegóły i możliwości kolonizacji żydowskiej w Palestynie i

drogi wiodące do realizacji deklaracji Balfoura.

W sprawie tej odbywają się narady czynników sjonistycznych z ministerstwem kolonij na zasadzie uchwał ostatniego Komitetu Wykonawczego. Ostatecznych wyników należy oczekiwać dopiero po zakończeniu prac komisji śledczej.

Postulaty Jewish Agency

nie są nowe, ani też polityka jej nie jest nowa. Działalność polityczna została obecnie tylko zwiększona. Wypadki zwróciły uwagę kierowniczych sfer londyńskich na Palestynę i w ten sposób przygotowały grunt dla naszych postulatów. W rządzie londyńskim przeważa obecnie przekonanie, że deklaracja Balfoura wymaga szybkiego rozwiązania. Smutne doświadczenia pomagają nam do podkreślania naszych postulatów. Pomaga w tem także opinja angielska, nawet przeciwna naszym żądaniom, albowiem sprawa palestyńska stała się

punktem centralnym polityki wschodniej Wielkiej Brytanji.

Większość Egzekutywy brała udział w akcji politycznej. Prof. Weizmann przebywał w Londynie do 27. września i dwukrotnie konferował z MacDonaldem. Kilka konferencyj odbył z lordem Passfieldem, przyczem w naradach brali udział *Brodetzki i Kapłański*. W czasie tej pracy uwydatniło się znaczenie koalicji stworzonej na ostatnim kongresie. Stosunki p. *Kapłańskiego* z członkami Labour Party były w wielu wypadkach pomocne. *Lord Reading i lord Melchett* pracowali bardzo czynnie na niwie politycznej i użyli całego swego wpływu dla naszej sprawy. Niesjonistyczni członkowie Jewish Agency z *Awigdorem Goldsmidem* na czele kierowali głównie pracą propagandystyczną i prasową. Sokołow, Brodetzki i Kapłański odbywali konferencje z Herbertem Samuelem. Ożywiono również działalność Komitetu Pro palestyńskiego.

POLITYCZNE POSTULATY.

Jewish Agency są w chwili obecnej następujące: przedewszystkiem bezpieczeństwo Palstyny. Nie żądamy żadnych jednostek wojskowych; ani też nie chcemy, by nas broniły bagnety brytyjskie. Żądamy *reorganizacji policji palestyńskiej i dopuszczenia do niej Żydów*. W osiedlach żydowskich procent policjantów żydowskich musi być decydujący. Zasadniczym naszym postulatem jest

realizacja mandatu i zatwierdzenie statutu Jewish Agency.

Dotychczas opinja organizacji sjonistycznej wobec Rządu była tylko zdaniem fachowca. Obecnie nadszedł czas, by rozdział mandatu, mówiący o konieczności naradzania się rządu z Jewish Agency, został zrealizowany. Oczywiście i w takim wypadku ostateczna decyzja będzie należała do rządu, ale my domagamy się ustalenia sposobu przeprowadzania rokowań między rządem a Jewish Agency we wszystkich sprawach ustawodawczych i administracyjnych oraz w zagadnieniach odnoszących się do odbudowy Palestyny.

Domaga się

swobodnej decyzji w sprawie emigracji i przyznania nam gruntów państwowych w Palestynie.

W tym ostatnim punkcie napotykamy na trudności techniczne, albowiem dotąd niema ustalonego katastru gruntów. Żądamy zatrudnienia robotników żydowskich w stosunku odpowiadającym naszemu udziałowi w dochodach rządu palestyńskiego.

Mimo smutnych wypadków i krwi naszych braci rozlanej w Palestynie, Organizacja sjonistyczna nie zmienia swego stanowiska *i pragnie żyć w warunkach pokojowych z narodem arabskim*. Zbrodniarze i agitatorzy powinni być ukarani, ale z ludem arabskim pragniemy żyć w pokoju. Nie należy oczywiście identyfikować naszych dążeń z planami grup

przejętych psychozą przesadnego pokoju i nerwowej rezygnacji.

Organizacja sjonistyczna stoi silnie na stanowisku praw przyznanych nam w mandacie i deklaracji Balfoura. Równocześnie potępia Egzekutywa małą garstkę osób w Palestynie, które bez poczucia odpowiedzialności przybrały miano „zbawców ojczyzny" i lekkomyślnie urządzają demonstracje. Egzekutywa sjonistyczna cieszy się, że

zdecydowana większość młodzieży żydowskiej w Palestynie odsuwa się od tej grupki.

Organizacja sjonistyczna patrzy z troską na ruch bojkotowy między Żydami i Arabami. Ruch ten przynosi szkody i przyczynia się do zaostrzenia stosunków. Wierzymy atoli, że istnieje możliwość pokojowego współżycia między ludnością żydowską a arabską.

GWIAZDY DZISIEJSZEGO TEATRU W POLSCE

Wbrew krakaniu tych, którzy go już dawno żywcem pogrzebali, teatr ciągle utrzymuje się w samem ognisku zainteresowania sfer kulturalnych. Przyczynia się do tego także i tem fakt, że w teatrze odgrywa tak dużą rolę czynnik osobisty w postaci aktorów i aktorek, na których kreację patrzy się z tem większem zainteresowaniem.

W Krakowie zainteresowanie to jest obecnie tem silniejsze, że z jednej strony scena nasza weszła w nowy okres swego rozwoju, z drugiej zaś przy sposobności gościnnych występów możemy poznać także i głośnych artystów warszawskich. Toteż niewątpliwie liczne rzesze słuchaczy zgromadzi wykład, który we wtorek dnia 5 bm. o godz. 7 wieczorem w Kolegium Wykładów Naukowych i Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich wygłos popularny prelegent prof. Dr. Józef Flach p. t. „Gwiazdy dzisiejszego teatru w Polsce".

Dalsze wykłady w bieżącym tygodniu wygłoszą prof. [illegible]ński w środę i prof. Chwistek w piątek

W KALEJDOSKOPIE PRASY

„Imbroglio“ uwertury sejmowej...

„NIEMA POWODU DO WESOŁOŚCI..“

Sanacyjny **„Kurjer Poranny“** czyni, podobnie jak cała prasa sanacyjna, wyrzuty marsz. Daszyńskiemu, który jakoby ze strachu przed „grupą“ oficerów nie chciał dokonać otwarcia sesji sejmowej.

> Im patetyczniej traktowane jest to całe nieprzewidziane „imbroglio“ uwertury sejmowej, tembardziej kontrast pomiędzy tem, co rzeczywiście było, a co „zdawało się być“ przedstawia się groteskowo. **Niema wszakże żadnego powodu do wesołości:** rzecz przedstawia się raczej melancholijnie.

„Kurjer Poranny“ ma rację: niema żadnego powodu do wesołości...

„NIE MOŻEMY ZNALEŹĆ DOŚĆ MOCNYCH SŁÓW..“

Centralny organ sanacji „Gazeta Polska“ daje następującą ocenę wypadków:

> Postępowanie p. marszałka Daszyńskiego przy otwarciu wczorajszej sesji sejmowej w stosunku do zebranej w kuluarach większej ilości oficerów, pragnących powitać swego Wodza Naczelnego, doprowadziło do zaognienia sytuacji parlamentarnej.
>
> Postępowanie to wydaje się tem dziwniejsze, że oficerowie nie byli uzbrojeni, a posiadali zwykłe bilety wejściowe na galerję, na którą jednak służba sejmowa i podejrzane indywidua, kręcące się po kuluarach, nie dawały im wejść. Zarówno służba, jak i część posłów opozycyjnych i wiele osób cywilnych nie należących do składu personelu sejmowego, zachowywało się wobec oficerów w sposób ordynarny i prowokacyjny. W ten sposób widać świadomie, obrażano wojsko, któremu i jego Wodzowi Naczelnemu z czasów wojny o niepodległość, ten sejm zawdzięcza wogóle możność obradowania w wolnej Polsce.
>
> Na to p. marszałek Daszyński nie reagował, broniąc natomiast powagi sejmu rzekomo zagrożonej przez to, że oficerowie chcieli zobaczyć Komendanta.
>
> **Nie możemy znaleźć dość mocnych słów, by potępić postępowanie p. marszałka sejmu, które** bynajmniej nie przyczyniło się do podniesienia powagi naszego przedstawicielstwa parlamentarnego. **Cała Polska ten zdumiewający krok p. Daszyńskiego oceni należycie i zapamięta.**

Cała Polska oceni i zapamięta. Oczywiście...

„UCIERPIAŁA POWAGA MARSZAŁKA — SEJMU..“

„Czas“ w artykule pt. „Zdenerwowany marszałek sejmu“, pisze:

> Epizod ten cały ma sam przez się krótkotrwałe znaczenie. Otwarcie sejmu nastąpi o dzień później — oto wszystko. **Ale ucierpiała na nim powaga marszałka sejmu**, którego nerwy poniosły. Wystrzelił, zanim wziął wroga na cel. Należy nad tem ubolewać, bo nie jest dobrze, gdy się w państwie kompromituje jakikolwiek autorytet. Ale mimo całej humorystycznej strony, jaką ten epizod posiada, a którą można streścić przysłowiem: strach ma wielkie oczy — jest to signum temporis! **Nasze życie polityczne rozgrywa się w nerwowej i elektrycznej atmosferze.** Nawet błahy wypadek może mieć nieobliczalne czasem skutki. Prezydent państwa i ks. Radziwiłł znaleźli tym razem dobre wyjście przez odroczenie sesji na krótki czas — ale kto nam zaręczy, czy i przy przyszłym rozstrojeniu się czyichkolwiek nerwów, uda się **tak szybko i tak pomyślnie** zlikwidować jakiś zatarg, który może wybuchnąć z przyczyny błahej, a wyładować się w sposób donjosły.

Istotnie: czy w przyszłości uda się „tak szybko i tak pomyślnie“ likwidować zatargi?...

ZAKRYTE KARTY

„Il. Kurjer Codzienny“ stwierdza nie bez zadowolenia, że wskutek czwartkowych wydarzeń

> inicjatywa wypadła z rąk opozycji i przeszła do rąk Marszałka Piłsudskiego.
>
> „Sytuacja wygląda dziś tak, że nie rząd czeka na to, co zrobi opozycja, ale opozycja z naprężeniem oczekuje co zrobi rząd, ażeby się do tego ustosunkować.

A efekt?

> **Najbliższa przyszłość przyniesie może wiele wypadków ciekawych i sensacyjnych. Jedno jest pewne: gra potoczy się w szybszem tempie, niż dotąd i obfitować będzie w niejedną niespodziankę.**

I tu jest racja. Mianowicie co do — szybszego tempa i co do niespodzianek...

A PRASA NIESANACYJNA?

Zacytowaliśmy kilka głosów z prasy sanacyjnej. Prasa niesanacyjna — a więc zarówno opozycyjna, jak i przyjazna rządowi, lecz krytycznie do rządu się odnosząca — wyraża uznanie dla marszałka Sejmu podzielając jego stanowisko. **(b)**

Poseł Dr. Reich o obecnej sytuacji politycznej

Przywódca żydowskich posłów z Małopolski Wschodniej poseł Dr. Leon Reich zapytany przez współpracownika Ajencji Wschodniej, co myśli o obecnej sytuacji politycznej, oświadczył, co następuje:

„Uważam obecną sytuację polityczną za bardzo zagmatwaną, największe zło zdaniem mojem leży nie tyle w konflikcie między rządem a sejmem, ile w tem, że istnieje dezorjentacja opinji publicznej, spowodowana brakiem danych o dążeniach i zamiarach, tak rządu, jak i opozycji. Co do rządu, to jest wiadome, że intencje jego idą po linji walki z tym sejmowładztwem, co do opozycji, jest wiadome, że pragnie ona obalić obecny system. Jedno i drugie jest negatywne. Co ma być pod względem pozytywnem, to znaczy, jak rząd wyobraża sobie sprawowanie władzy przy zachowaniu całkowitej samodzielności i, odwrotnie, jak sobie opozycja wyobraża ukształtowanie się sytuacji w razie obalenia obecnego rządu, gdy każda grupa opozycyjna ma swe odrębne, a częstokroć nawet sprzeczne dążenia, nie ma odpowiedzi. I to jest najciemniejszym punktem, uważam — powiedział poseł Reich w odpowiedzi na pytanie, jak wyobraża sobie rozwiązanie obecnej sytuacji, — że obie strony są tak zaangażowane, iż konsekwencja faktów nie dopuszcza innego wyjścia, jak oddanie konfliktu pod sąd opinji publicznej, to znaczy **rozwiązanie sejmu i zarządzenie nowych wyborów.** Wydaje mi się bowiem, że pozostawienie status quo, to znaczy tolerowanie tego sejmu, przy zupełnem lekceważeniu go, jest zupełnie niecelowe. Napięcie doszło też do zenitu, wybuch jest nieunikniony, jednak uważam, myśl o zamachu stanu, skądkolwiekby ta myśl nie wyszła za **rzecz poniżającą państwo w oczach zagranicy i igranie z ogniem,** którego konsekwencja i odpowiedzialność spaść musi na tych, którzy w złej myśli malują djabła na ścianie. Posłowie żydowscy z Małopolski Wschodniej do tej pory nie zadecydowali o swej taktyce, ponieważ kombinacje mogące doprowadzić do decyzji opierają się na pogłoskach. Dziś dopiero zacznie się gra jako tako otwarta i odpowiednio do niej dostosujemy swoją taktykę, mając na względzie interes Rzeczypospolitej oraz sprawy naszych wyborców.

SPORT W JAPONJI cieszy się niezwykłem poparciem rządu i społeczeństwa. Na meczach lekkoatletycznych z Niemcami frekwencja widzów wynosiła do 80.000, protektorem i inicjatorem mityngu był książę Kaya, a całą niezwykle kosztowną imprezę finansował wielki dziennik z Tokio.

WŁOCH LINARI poprawił rekord światowy Micharda na 500 metrów ze startu lotnego w czasie 30'6 sek.

— ZAMIAST KWIATÓW na grób **bł. p. Laury Mülszteinowej**, naszej drogiej kuzynki, **składają na** Zakład Wych. Sierót Żyd. Dietla 64 — **25 zł. a na** Dom starców 25 zł.

1197g **Doktorowie Jungerowie.**

Prawa emerytalne wdów i sierót po samobójcy

Po raz pierwszy Najwyższy Trybunał Administracyjny miał sposobność zajmować się **kwestją**, czy śmierć samobójcza urzędnika państwowego powoduje utratę praw do zaopatrzenia **dla wdowy i** sierót po tym urzędniku. Podstawę do zajmowania się tą kwestją dała decyzja Ministerstwa spraw wojskowych, które wdowie i sierocie po zmarłym wskutek śmierci samobójczej pułkowniku wojsk polskich odmówiło praw do zaopatrzenia na mocy art. 102 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923, ponieważ artykuł ten wymaga dla zaistnienia tych praw, aby urzędnik w służbie czynnej był zwolniony z urzędu bez własnej winy.

Otóż N. T. A. orzekł, że artykuł ten **powinien być** pojmowany w innym zgoła sensie, niż go pojmowało Ministerstwo spraw wojskowych. Punkt ciężkości bowiem przepisu tego artykułu tkwi nie w stwierdzeniu pozytywnego aktu zwolnienia urzędnika przez władzę, lecz w stwierdzeniu faktu braku jakiejkolwiek winy urzędnika. Nie fakt zwolnienia, lecz fakt braku winy jest tu decydujący. W przeciwnym bowiem razie wdowy i sieroty po zmarłym w służbie czynnej urzędniku byłyby wobec ustawy gorzej postawione, niż wdowy i sieroty po zwolnionym ze służby, co absolutnie musi sprzeciwiać się intencji ustawy. Wdowy i sieroty takie w razie śmierci męża w czynnej służbie, nigdy nie miałyby praw emerytalnych.

Jedynie dobrowolne wystąpienie ze służby może, w myśl ogólnych przepisów, pociągać utratę praw emerytalnych. Śmierć zaś urzędnika, bez względu na rodzaj tej śmierci, nie może być uważana za równoznaczną z dobrowolnem wystąpieniem.

W szczególności śmierć z powodu samobójstwa nie może pozbawiać wdowy i sierót praw emerytalnych, bo ani w polskich przepisach służbowych, ani w żadnej z polskich ustaw emerytalnych nie ma przepisu, któryby pozbawiał te osoby praw emerytalnych w razie samobójstwa męża lub ojca. W drodze wykładni żadną miarą nie wolno stwarzać takiego przepisu. Gdyby ustawodawca uważał, że w ten sposób można ukrócić manję samobójstwa, musiałby to wyraźnie orzec. Domyśleć się tego nie wolno. Zresztą w nowszych czasach taka represja samobójstw, która dotyka właściwie tylko nieszczęśliwą rodzinę, a nie samego samobójcę, została w ustawodawstwach zagranicznych wyraźnie zaniechana.

Z GIEŁDY

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 2. 11 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.83—170.33, Budapeszt 124.12—124.42, Bukareszt 4.23 i siedem ósmych do 4.25 i siedem ósmych, Londyn 34.63 i pół do 34.75 i pół, Nowy Jork 709.65—712.15, Paryż 27.95 i pół do 28.05 i pół, Praga 21.02 i jedna czw. do 21.10 i jedna czw., Warszawa 79.55 i pół do 79.83 i pół, Zurych 137.55—138.05. Amerykańskie 708.70—712.70, Niemieckie 169.60—170.20, Szwajcarskie 137.20—138, Czeskie 21 i jedna czw. do 21.12 i jedna czw., Węgierskie 124.25—124.65.

Papiery wartościowe: Renta lutowa 0.935, Kompas 13.80, Czerniowiecka 42, Południowa 7.89, Browary 113 i trzy czw. Siersza 13.75, Zieleniewski 64, Karpaty 4.45, Galicja 35.

Giełda zurychska

Zurych, 2. 11. PAT. Paryż 20.33 i pół, Londyn 25.17 i trzy ósme, Nowy Jork 5.15.90, Belgja 72.20, Włochy 27.03, Hiszpanja 73.45, Holandja 208.25, Berlin 123.40, Wiedeń 72.55, Sztokholm 136.80, Oslo 138.25, Kopenhaga 138.25, Sofja 3.72, Praga 15.27 i pół, Warszawa 57.90, Budapeszt 90.27 i pół, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.08 i pół, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 213.50.

• • •

Uwaga: Inne giełdy z powodu święta nieczynne.

O, dobrze jest żyć!

Z mroków średniowiecza na jasną wolność lu dzkiego ducha przebił się ten okrzyk i wstrząsał duszami ludzkimi, ukazując im życie nowe i świeże życia wolnego źródła. Dobrze jest żyć! — oto było zawołanie bojowe a zarazem wyznanie wiary jednego z humanistów, Ulryka von Hutten, tej wiary, co stworzyła wszystkie istotne czynniki nowoczesnej kultury i przyniosła wyzwolenie osobowości z pęt średniowiecznych nakazów i kanonów. Z takim okrzykiem budził się w Europie w buncie i płomieniu prawdy człowiek nowoczesny, odkrywając piękność świata, swój język rodzimy, tworząc nową sztukę i wiedzę. Działo się to na przełomie 15 i 16 wieku.

Dla Żydów zamkniętych w ghettach nie było renesansu. Przygniatał ich kształt średniowiecznego ucisku i ograniczenia długie jeszcze wieki. My nie znaliśmy, co to jest radość życia. Nie danem nam było wespół z innymi przebudzić się do nowych jego form i zaznać szczęścia życia wolnego we wszystkich jego objawach. Jeszcze w 19 wieku śniliśmy w małych, luźnych grupach śmieszny sen liberalizmu o łasce i naśladowaniu otoczenia. Pokolenia całe umierały, nie wiedząc jakie może być życie ludzi prawdziwie wolnych, nie rozumiejąc, że wolność jednostki trwać może tylko w oparciu o wolność powszechną jej społeczności, nie przeczuwając nawet jaki ogrom dumy i szczęścia opromienić może człowieka wszczepionego w szczęście i dumę własnego narodu.

Olśniewające odkrycie Teodora Herzla: „Jesteśmy narodem, jesteśmy narodem!" dało nam nową świadomość. Była to świadomość tragiczna, bo ujrzeliśmy siebie jako naród w poniżeniu i rozsypce, bez myśli przewodniej, naród, który stracił odwagę myśli o odrodzeniu i politycznej samodzielności. Lecz urzeczywistniający się ideał sjonizmu nakazał nam istotną treść prawdziwej wolności, stworzył odrodzoną osobowość Żyda związanego z ziemią, i wołał zbiorowy wysiłek żydostwa przepojony głęboką wiarą w jego teraźniejszość i przyszłość. Sjonizm ukazał nam możliwość nowego życia, dokonania wielkiej rewolucji, dzieła jedynego w swem pięknie i doniosłości, bo nie jest to chyba rzecza małą wznieść się myślą i czynem ponad wieki niedoli i przeciwstawić im ideał odrodzenia.

Na przestrzeni wieków nie znajdziemy w historji naszej nic, coby można porównać z dziełem ostatnich lat 30-tu. Nigdzie dotąd nie było trwałego naszego śladu, tak zespolonego nierozdzielnie z ziemią i duszą własną, by móc wszem wobec powiedzieć: Oto moje! oto mego ducha i moich rąk dzieło najzupełniej własne, oto duma i nadzieja moja! Nigdzie i nigdy dotychczas, od czasu utraty niepodległości nie wydobyło ze siebie żydostwo tak zwartego, celowego wysiłku. Poraz pierwszy, od czasu przedwiekowych walk o niepodległość, stanęli Żydzi znowu we walce na śmierć i życie na własnej ziemi o własną ziemię. Jest to porywające i oszałamiające zdarzenie. Daną została próba krwi i próba męstwa. Krew obrońców osiedli palestyńskich osłoniła płomienną purpurą wieki żydowskiej nędzy i poniżenia a męstwo chalućców wypełniło dumą nasze serca. Poznaliśmy bezcenną wartość dzieła palestyńskiego dla naszych sumień i jego związek z nieśmiertelnością duszy żydostwa.

Pokolenie nasze, obudzone jakby z ciężkiego snu, patrzy na rzeczywistość odrodzenia. Radosna, twórcza i mocna świadomość tego zdarzenia nadaje życiu naszemu nową wartość i nowy rytm. O, dobrze jest żyć!

Dr. Ludwik Oberlaender.

Podziękowanie.

WPanu Drowi Knorkowi za szczęśliwe przeprowadzenie ciężkiej operacji i troskliwą opiekę składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. 1179g Szymon Siegmann.

Z Ezry Chalucowej

Stosownie do wezwania Egzekutywy Sjonistycznej w Jerozolimie podejmuje obecnie Komitet Centralny Ezry Chalucowej we Lwowie przy pomocy Komitetów Okręgowych i Lokalnych w Małopolsce przygotowania do nowej aliji. Należy bowiem oczekiwać, że dla najbliższego okresu imigracyjnego od listopada 1929 r. do marca 1930 otrzymamy dla Małopolski przydział około 1.000 certyfikatów.

Ta okoliczność skłania Komitet Ezry Chalucowej do wszczęcia już obecnie kroków przygotowawczych, aby podołać następnie ciążącemu na nim zadaniu w związku ze wzmożoną najbliższą aliją, tembardziej, że wobec znacznej ilości certyfikatów będą mogły w najbliższym czasie ubiegać się o wyjazd także osoby nienależące do organizacji chalucowej, a uznane za zdatne do wyjazdu przez komisję kwalifikacyjną.

W tym celu podaje się do wiadomości następującą procedurę przy kwalifikowaniu kandydatów:

Każdy kandydat bez względu na to, czy jest chalucem czy też nim nie jest, może ubiegać się o wyjazd do Palestyny w najbliższym okresie emigracyjnym. Pod uwagę wchodzą osoby w wieku od lat 18 do 35, które władając językiem hebrajskim, mają jakiś produktywny zawód (ślusarze, technicy, stolarze, budowniczy, murarze, kowale itp.)k fą dobrze fizycznie rozwinięte i zupełnie zdrowe.

Kandydaci mają się zarejestrować w najbliższym Komitecie Lokalnym czy też Okręgowym Ezry Chalucowej, gdzie otrzymają arkusze rejestracyjne, które muszą wypełnić dokładnie wyraźnem pismem (dokładny adres, imię i nazwisko wedle metryki w języku polskim, pozostałe odpowiedzi w języku żydowskim lub hebrajskim). Zgłoszenie i wypełnienie arkuszy rejestracyjnych winno nastąpić najdalej do dnia 10. listopada br.

Po przesłaniu arkuszy rejestracyjnych do Centralnego biura we Lwowie przeprowadzi się kwalifikację zgłoszonych kandydatów. W tym celu specjalna komisja kwalifikacyjna wyjedzie ze Lwowa do większych miejscowości, w których będzie conamniej kilkadziesiąt zgłoszeń. Każdy kandydat otrzyma osobiste wezwanie do zgłoszenia się przed komisją.

Po uznaniu kandydata za zdatnego do wyjazdu otrzymuje on odpowiednie dokumenty dla Władz wojskowej i Starostwa w celu uzyskania zezwolenia na wyjazd ze strony wojskowości oraz paszportu ulgowego. Paszport przesyła kandydat do Komitetu Centralnego we Lwowie poczem zawezwie go się do kontroli konsularnej do Lwowa. Po tej kontroli zwraca się dokumenty kandydatowi, który wyczekuje zawiadomienia o terminie swego wyjazdu.

Zwraca się uwagę na to, że kandydat musi sobie przygotować koszta podróży, które wynoszą około 45 dolarów. Na początek musi każdy kandydat liczyć się z wydatkiem 100 zł., którą to kwotę przekazuje Urzędowi Palestyńskiemu we Lwowie, skoro tylko zostanie uznany za zdatnego do wyjazdu. Resztę wpłacić musi przy kontroli konsularnej.

W Krakowie zgłoszenia należy uskutecznić w Biurze Komitetu Okręgowego przy ul. Zielonej L. 17 codziennie od godz. 6 do 8 wieczorem.

Ruch chalucowy w Ameryce

Nowy York (ŻAT) Na konferencji stronnictwa Poalej-Sjon w Ameryce, odbytej w tych dniach w Buffalo, uchwalono rozbudować ruch chalucowy w Stanach Zjednoczonych.

Jak ze sprawozdania, odczytanego na konferencji wynika, w okresie ostatniego dwulecia zebrano w Stanach Zjednoczonych na rzecz palestyńskiego Funduszu Robotniczego około 500,000 dolarów. P. B. Loker złożył sprawozdanie z przebiegu obrad 16-go kongresu sjonistycznego oraz ukonstytuowania Agencji Żydowskiej. P. Ginngold zreferował sytuację ruchu poalej-sjonistycznego w Rosji Sowieckiej. Konferencja uchwaliła zwołać żydowsko-amerykański kongres robotniczy, poświęcony zagadnieniom gospodarczym robotników żydowskich w Palestynie.

„Koszerne“ metody krakowskich przywódców Agudy

czyli jak się zdobywa mandaty pod hasłem „zagrożonej religji“...

Kraków, 3 listopada.

Wprawdzie minęło już z górą 5 miesięcy od dnia wyborów do kahału krakowskiego, jednak ludność żydowska naszego miasta ma jeszcze żywo w pamięci przebieg kampanji wyborczej, a w szczególności nieprzebierającą w środkach taktykę Agudy, jej preparowanie list wyborczych, nieprawdopodobną agitację wyborczą itd. Najważniejszem posunięciem krakowskich działaczy Agudy podczas tej pierwszej kampanji wyborczej, opartej na powszechnem prawie wyborczem, było stworzenie fikcji „jednolitego frontu“ całej ortodoksji, rzekomo złączonej pod egidą Agudy na liście Nr. 18. Że ten „jednolity front“ wogóle nie istniał, a miał jedynie na celu otumanienie szerokich bezkrytycznych mas ortodoksyjnych, nie mających z Agudą nic wspólnego, wykazały dowodnie wyniki wyborów, przynosząc znakomite zwycięstwo ortodoksji z pod znaku „Mizrachi“ w postaci trzech mandatów, oraz sukces liście zwolenników rabina z Bobowy, którzy mimo teroru i pogróżek macherów Agudy (przypominamy potarganie listy bobowskiej przez p. Stempla z „Agudy“ podczas wniesienia jej w biurze komisji wyborczej) poszli do wyborów samodzielnie i zdobyli jeden mandat. Inne odłamy ortodoksyjne, grupujące się około poszczególnych bóżnic, które poszły na lep demagogicznych frazesów Agudy o „jednolitym froncie“ całej ortodoksji, na sojuszu tym wyszły tak, jak ów przysłowiowy zając na przyjaźni z psami. Z wielkiej „przyjaźni“ do nich, Aguda zagarnęła mandaty, a o sprzymierzeńcach wyborczych natychmiast zapomniała...

Wracamy do tej sprawy, gdyż w związku z wyborami do Zarządu gminy żyd., zarządzonemi na dzień dzisiejszy, stała się ona znowu aktualna. Oto, jak nas informują, odłam bezpartyjnej ortodoksji, grupujący się około rabina działoszyckiego, zamierzał przystąpić do wyborów kahalnych samodzielnie i spodziewał się przeprowadzić jednego kandydata do Rady gminnej. Dowiedzieli się o tym zamiarze menerzy agudowscy, zajęci właśnie montowaniem „jednolitego frontu“ ortodoksyjnego i natychmiast poczęli grupę ową przekonywać, że nie godzi się osłabiać solidarności „całej ortodoksji“ przez wnoszenie drobnych list, że walka z postępem wymaga jednolitej kampanji że nie wolno głosów rozszczepiać itd. Widocznie argumenty te nie okazały się zbyt przekonywującemi i zwolennicy rabina działoszyckiego nie kwapili się z oddaniem swych głosów i ewent. mandatu narzucającym się patronom z Agudy. Widząc, że sama perswazja i przemawianie do „ambicji“ w imię zagrożonych (rzekomo) interesów religji i ortodoksji nie pomaga, pp. agudowcy chwycili się lepszego środka dla odwiedzenia chasydów działoszyckich od wniesienia własnej listy kandydatów do Rady: trzej przywódcy Agudy na konferencji u rabina działoszyckiego zobowiązali się solennie, że w razie niewystąpienia jego zwolenników z własną listą kandydatów przy wyborach do Rady, wystawią przy wyborze członków Zarządu gminy kandydata działoszyckiego na własnej liście i to na miejscu, gwarantującem mu uzyskanie mandatu do Zarządu. Dla tem pewniejszego udokumentowania tego „paktu“, jeden z przywódców Agudy p. Mojżesz Deutscher, b. senator, podpisał deklarację, w której **zobowiązuje się pod żadnym warunkiem nie przyjąć kandydatury do Zarządu, a mandat, mający jemu przypaść, odstępuje kandydatowi chasydów działoszyckich** (wymienionemu w piśmie tem po nazwisku). Dopiero ta deklaracja, wręczona rabinowi działoszyckiemu przez p. Deutschera, odwiodła chasydów działoszyckich od wniesienia własnej listy kandydatów i skłoniła ich do poparcia listy „zjednoczonej“ ortodoksji w tej nadziei, że pakt zostanie dotrzymany, a kandydat ich będzie wybrany do Zarządu.

Nadzieja ta, żywiona przez 5 długich miesięcy, okazała się i tym razem — matką niemądrych. Deklaracja — deklaracją, pakt wyborczy — paktem, dane słowo — słowem, ale przecież mandat do Zarządu jest wabikiem, któremu mimo danego uroczystego zobowiązania: „ani mekabejl alaj, sze be-szum ofen...“ **p. Deutscher nie potrafił się oprzeć.**

Rezultat jest ten, że na liście kandydatów Agudy do Zarządu nie figuruje chasyd działoszycki, lecz p. Mojżesz Deutscher we własnej osobie — i to na pierwszem miejscu!

Chasydzi działoszyccy, którzy po otrzymaniu od p. Deutschera wspomnianej wyżej deklaracji wydali odezwę, wzywającą swych zwolenników do poparcia listy Nr. 18 i przysporzyli przyjaciołom politycznym p. Deutschera kilkaset głosów, będą może w przyszłości trochę mniej łatwowierni przy paktowaniu z pp. agudowcami...

Ale nietylko sami chasydzi działoszyccy poczuli po niewczasie na swej skórze skutki metod Agudy. Odnosi się to także w pewnej mierze do najbliższych sojuszników wyborczych Agudy z listy Nr 18 — do charajdim. Sojusz z przywódcami tego odłamu ortodoksji, zawarty został na zasadzie al pari, jak równi z równymi, przyczem Aguda jako bardziej politycznie zorganizowany odłam, uzyskała jedynie prowadzenie listy i ewentualność nadwyżki jednego mandatu na wypadek przejścia ze wspólnej listy nieparzystej liczby kandydatów. Tymczasem los sprzyjał charajdim tak, że uzyskali oni na równi z agudowcami 4 mandaty do Rady.

Mimo tego wyniku wyborów będziemy za parę dni, po ostatecznem ustaleniu składu Rady, świadkami, że zasiądzie w niej **5 agudowców, a tylko 3 charajdim,** podczas gdy **w Zarządzie będzie po dwóch przedstawicieli obu odłamów.** W jaki sposób jest to możliwem, przy sojuszu „równych z równymi?“ Oto Aguda, układając listę kandydatów do Rady, z góry przygotowała teren na „wykiwanie“ sojuszników. Podczas gdy bowiem charajdim wysunęli na pierwsze miejsca listy swych „największych“ przywódców, którzy obecnie przejdą do Zarządu, agudowcy przeznaczyli swych kandydatów definitywnie do Rady, **obecnie zaś wysunęli do Zarządu zupełnie innych ludzi.** Tak więc w miejsce dwóch charajdim z listy Nr. 18, wchodzących do Zarządu, wejdą do Rady jako następcy dwaj kolejni kandydaci, z których jeden jest... agudowcem, gdyż kandydaci obu odłamów umieszczeni byli na liście naprzemian. Oczywiście stała się krzywda charajdim, ale nic nie mogą oni na to poradzić, jak tylko — nie wnosić więcej w przyszłości wspólnych list kandydatów razem z Agudą. Z tej nauki skorzystali już zresztą, zgłaszając do Zarządu własną listę kandydatów w obawie, że przy jakichś ewentualnych przesunięciach mogą znowu być „wykiwani“ przez Agudę..

Ogólny zatem bilans Agudy w nowym kahale krakowskim przedstawia się następująco: 5 mandatów w Radzie, z tego jeden kosztem najbliższych sojuszników — charajdim i dwa mandaty w Zarządzie, z których jeden przyrzeczony był solennie i uroczyście chasydowi działoszyckiemu...

Niema to, jak organizowanie „jednolitych frontów w obronie zagrożonej pobożności i religji“! Nie kosztuje dużo (bo sojusznicy ponoszą lwią część wydatków na agitację, łącznie z... aeroplanami), a przynosi nie do pogardzenia premję w postaci dwóch nadliczbowych mandatów...

Ale wszystko to jest „koszerne“, bo dzieje się w imię „zagrożonej“ religji... (m)

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 3 listopada

Kraków (312.8) 11'58 Komun. 12'10—14 Koncert Filh. warsz. (Grieg). 14'20, 14'50, 15'20 Muz. 17'40 Muz. włoska (Rossini, Puccini). 19 Rozmait. 19'15 Humor we współcz. poezji pol. wygł. J. Kurek recyt. M. Biliżanka. 20 Słuchowisko wesołe z Poznania. 20'30 Koncert z Poznania (arje, pieśni Bizeta, Karłowicza i in.) 22 Feljet. i PAT. 23 Muz. tan.

Warszawa (1411.7) 12'10, 17'40, 20'30 i 23 Muz.

Katowice (408.7) 12'10—14 Koncert Filh. warsz. (p. Kraków). 14'20, 14'50 i 15'20 Muz. 16'20 Koncert Lincke, Ochmański. 17'20 Szachy. 17'40 Koncert (p. Kraków). 19 Rozmait. 19'20 Muz. 19'30 Bery i bojki. 20 Słuchowisko (p. Kraków). 20'30 Koncert (p. Kraków). 22'30 PAT. 23 Muz.

Wiedeń (516.3) 11, 12, 16 i 18'30 Muz. 20'15 Opera.

Zeesen (1635) 21 Koncert.

Budapeszt (550) 12'50, 17'15 i 22'10 Muzyka.

OŻENIĘ SIĘ Z POLKĄ

Tak zapewnił przesławny śpiewak Kiepura współpracownika jednego z dzienników warszawskich

Ideałem wielkiego tenora są blondynki...

Łatwo też sobie wyobrazić, jak głośno bić będą setki tysięcy „blondynowatych“ serduszek, których właścicielki w dnin 12-go listopada wsłuchiwać się będą w czarowne dźwięki jedynego koncertu Kiepury, transmitowanego przez radjo z Filharmonji Warszawskiej.

SZALOM ASZ

MATKA

Przekład M. Kanfera

46 (Ciąg dalszy.).

„Kto potrzebuje nowych mebli? Powiesz im, że jesteśmy dopiero od niedawna w kraju: jesteśmy przecie jeszcze „zielonymi“.

E co, czy idzie tylko o meble? Jeśli się jest człowiekiem, to czy musi się mieć meble? — i ojciec stawał się już miększy.

Syn siedział zrozpaczony i nie wiedział co począć. W międzyczasie wszedł „Mosesleben“ i jak zawsze przyniósł matce pakuneczek, odwołał ją na bok i wręczył jej funt ciastek, które zabrał ze sobą do domu ze sklepu

„Masz mamo, to jest dla ciebie“, — powiada chłopak.

Matka popatrzyła się do pakunka a widząc, że tam są makaroniki, odezwała się:

„Głupie dziecko, poco mi to? Schowam to na przyjęcie dla narzeczonej.

„Co za narzeczonej?“

Wszak „Szlomaleben“ przyprowadzi do nas swą narzeczoną na pierwszą noc sederową — powiedziała mama głośno, by Szloma to usłyszał, uczyniła to dlatego, by go przeprosić.

„Dokąd ją sprowadzę, do piwnicy? Patrzcie się jak tu wygląda!“ — powiedział Szloma do siebie.

„Jak tu wygląda, jak? Zamiotę mieszkanie, wysypię piaskiem, stół nakryję pięknym obrusem, postawię lichtarzyki, że nie będziesz musiał się wstydzić. Dwojra jest w domu, pomoże mi.

„Niech ona się wstydzi. Piwnica jest naszym domem! Tak mieszkają twoi rodzice“ — zaczął znowu Anczel — „do tych suteryn musi przyjść, jeśli chce zostać moją synową“.

Mosesleben jak zawsze tak i teraz okazał się najpraktyczniejszym; rozglądnął się naokoło i roz strzygnął!

„Tu nie można sprowadzić narzeczonej“.

„Ale co robić“ — spytała się matka, a ojciec wysunął znowu głowę z poza gazety.

„Trzeba mieszkanie urządzić, musi się mieć nowy stół, nowe krzesła, naczynia, nowe nakrycie; na czem dasz jej jeść? Na dwóch połamanych talerzach, które masz?“

„Ma rację moje dziecko“ — powiedziała Sara Rywka półgłosem do swego najstarszego syna i to tonem, jakby sobie sama robiła wyrzuty.

Szloma nic nie odpowiedział, ale Anczel wysunął znowu głowę z poza gazety i zawołał:

„No teraz drugi się odezwał bryljant“.

„Ma przecież rację“ — odzywa się Sara Rywka do Anczla.

„Patrzcie tylko jak tato wyzywa od szewców!“ — najstarszy syn odzyskał znowu odwagę — wszak ty sam jesteś robotnikiem, a napadasz na szewców“.

„Jestem robotnikiem, ale nie bossem“ — odpowiedział Anczel z dumą.

„Przestańcie się już kłócić, trzeba przecież coś załatwić!“ — odzywa się Sara Rywka — „ale powiedz teraz mój synu, co mamy robić?“ Zwraca się do Mosesa jako do jedynego swego zbawcy.

Rudowłosy chłopak zastanawiał się przez chwilę, potem podrapał się w czerwoną głowę i odezwał się do brata:

„Salomonie, jeśli chcesz swą narzeczoną sprowadzić na pierwszą noc sederową, musisz zaryzykować dolara tygodniowo, ja dam drugiego, a za dwa dolary tygodniowo urządzimy tę piwnicę jak zamek królewski (tego frazesu nauczył się od pedlerów, z którymi obcował). „Kupimy meble, talerze, łyżki wszystko co potrzeba, na raty. Znam już takie miejsce, gdzie to można dostać. Mój boss ma jednego przyjaciela, u którego wszystko dostaniemy“.

Anczel zastawił znowu twarz gazetą, a matka się rozpłakała.

Szlome ciężko wzdychając odpowiedział:

„Jeśli ty tanio dostaniesz ,to płacić będę dolara tygodniowo, ale jak długo?“

„Nie martw się, w przeciągu sześciu miesięcy spłacimy wszystkie raty, a mama będzie miała lepsze warunki życia. Czy nie tak?“

Szloma znowu ciężko westchnął i kiwnął głową na znak zgody.

(Ciąg dalszy nastąpi)

20-lecie Makkabi

Kraków, 3 listopada

„Dnia 21 lipca 1909 roku, nad brzegiem Wisły na jedynem polu ghetta żydowskiego w Krakowie, przy blasku zachodzącego słońca, zebrała się garstka młodzieży żydowskiej i uchwaliła założyć Żydowski Klub Sportowy w Krakowie dając mu nazwę „Makkabi" (Młot) i wybierając dla niego barwę biało-niebieską".

Oto wycinek z pierwszego drukowanego sprawozdania dzisiejszego jubilata wydanego w r. 1911. W tych kilku prostych i skromnych słowach mieści się cały program prowodyra i inicjatora żydowskiego ruchu sportowego w Polsce.

Z nadwiślańskiej „Birnbaumówki" i podskalecznych „Baraków" wyruszyli pierwsi pionierzy fizycznej regeneracji żydowskiego Krakowa na błonia, naówczas dla Żydów wprost niedostępne. Pragnęli wyrwać się z zatęchłego ghetta, odetchnąć świeżem i czystem powietrzem rezerwoaru tlenowego grodu podwawelskiego, rozkoszować się ciepłem słonecznem, nieskrępowaną swobodą i wolnością młodzieńczą, zaczerpnąć sił „na nowe życia koleje" odradzającego się narodu żydowskiego.

Z początku niejednokrotnie wyśmiewani wzgardą i kamieniami motłochu częstowani, nienawiścią nieżydowskiego i szyderstwem żydowskiego świata otaczani — zdobywali niezachwianie i wytrwale piędź za piędzią szacunek u wrogów „Machabeuszów", uznanie społeczeństwa żydowskiego, i równouprawnienie w międzynarodowym ruchu sportowym.

„Czem dla Polaków Kościuszko, dla Francuzów Bonaparte, tem dla Żydów — Makkabi", odpowiedział podpisany śp. prezydentowi miasta Juljuszowi Leowi na audjencji w r. 1909, na nieznaczną ironję w zapytaniu: „Co to za naz-

Przeszły lata najcięższej pracy, okresu entuzjastycznego porywu. Za przykładem Makkabi wyrastały we wszystkich miastach żydowskie gniazda sportowe, powstawały gęste placówki żydowskiego renesansu fizycznego.

Z największem zdziwieniem ale i szacunkiem, konferowali zasymilowani wybitni przywódcy Austrjackiego Związku Footballowego, pp. Dr. Abeles i Hugo Meisl, we Wiedniu w lutym 1912 roku z podpisanym pełnomocnikiem ówczesnych żydowskich klubów Galicji w sprawie projektowanego wolnego podzrzeszenia żydowskiego.

Z niebywałym zapałem przyjmowało nad Żydowskie Tow. Gimn. Bar-Kochba w Łodzi, gdyś my w r. 1913, w czasie równocześnie toczącego się w Rosji procesu Bejlisa, przekradli się z przepustkami przez kordon graniczny na dwudniowe pomyślnie zakończone zawody z nieżydowskimi silnymi zespołami „miasta kominów".

A gdy zawierucha wojenna zerwała się i zabrała kwiat młodzieży naszej na krwawą siejbę, ze wszech krańców frontu szły niezliczone kartki polowe od członków Makkabi. „Spełniłem obowiązek Żyda narodowego wobec naszego ciemięscy moskiewskiego" pisał bohaterski błp. Spiegel po ofenzywie majowej 1915 r. Posłiście mi Historję Żydów Graetza na ukojenie dręczącej mnie malarji albańskiej" — wołał Haim.

I na uzyskanem w r. 1919 boisku sportowem zorganizowały się liczne kadry młodzieży żydowskiej. Zapałem i ofiarnością członków budowała się placówka okresu chwały Makkabi. Dziesięciolecie znamionuje nieprzerwaną serję sukcesów biało-niebieskich, którzy odtąd zdobywają czołowe stanowisko w polskim świecie sportowym w różnych dyscyplinach, także w magistraturach i prasie sportowej. Praca Makkabi rozszerza i pogłębia się, popularność wzrasta i wzmaga się, szeregi ćwiczących i frekwencja widzów powiększają się. Makkabi zdobywa sobie sympatję ulicy żydowskiej, uznanie władz i społeczeństwa, zasługi historyczne, stwierdzone na wspaniałych uroczystościach 15-lecia w r. 1924.

Odtąd idzie Makkabi w masy, sekcje jego coraz liczniejsze, wymagają coraz większej ilości pracowników. Makkabi staje się olbrzymią organizacją z europejskim obszernym aparatem i skomplikowaną administracją. Horyzonty i metody pracy się udoskonalają i wymagają tylko gorącego poparcia społecznego, aby móc urzeczywistnić cele i zadania produktywnego programu wychowania fizycznego młodzieży żydowskiej.

I wkońcu w 20-lecie swego istnienia koronuje Makkabi swą działalność. Jego przywódcy dają inicjatywę do konsolidacji całej pracy i przeprowadzają w grudniu 1928 zwołanie wspaniałej konferencji żydowskich towarzystw sportowo-gimnastycznych z całej Polski w Krakowie i powstanie oraz zorganizowanie. Żydowskiej Rady Wychowania Fizycznego Rzp. Pol., jako naczelnej reprezentacji całego żydowskiego ruchu regeneracji fizycznej w naszym kraju.

Dr. Henryk Leser.

Jubileusz Z. K. S. Makkabi w Krakowie

Przed dwudziestu laty, kiedy w naszej dzielnicy ruch renesansu żydostwa zaczął się ugruntowywać, zrozumiano, że odrodzenie narodowe może być tylko wtedy pełnowartościowe, gdy nastąpi także pod względem fizycznym, w myśl zasady „in corpore sano — mens sana".

Znaczenie sportu uświadomili sobie szybko przywódcy narodu żydowskiego, rozumiejąc, że sport dla nas Żydów ma daleko większe znaczenie i większą wartość, aniżeli dla innych narodów, przeważnie rolniczych, których konstrukcja fizyczna jest daleko lepsza, podczas gdy my Żydzi mieszkamy prawie wyłącznie w mieście, nasze zajęcia zmuszają nas zawsze do przebywania w ciasnych murach, a ilość Żydów, pracujących w golusie na roli, jest znikoma. Toteż specjalne zadanie żydowskiego sportu polega na wyciągnięciu dzieci z chederów, jesziw i innych ośrodków gruźlicy, oraz spopularyzowaniu ćwiczeń cielesnych wśród mas żydowskich, wśród mas ortodoksyjnych. Sport na wolnem powietrzu rozwinie ich klatki piersiowe, wyprostuje pochylone i zgarbione plecy, przywróci kościom ich dawną elastyczność.

Regeneracja fizyczna narodu żydowskiego jest przeto uzupełnieniem odrodzenia narodowego wogóle i ta idea jest naczelnym postulatem sportu żydowskiego W tym punkcie właśnie zachodzi zasadnicza różnica między sportem żydowskim, a sportem wszystkich innych narodów. My musimy dopiero naprawiać i odbudowywać konstytucję fizyczną Żydów, inne narody mogą sobie już pozwolić na luksus osiągania rekordów Nam nie wolno poświęcać pieniędzy i pracy wyłącznie i jedynie dla zdobywania tego lub owego mistrzostwa, nam nie wolno tworzyć drużyn zawodowych nie przynoszących żadnych realnych korzyści spo łecznych, a będących jedynie widowiskami cyrkowemi. My musimy skupić nasze siły głównie dla spopularyzowania sportu masowego w szerokich warstwach żydowskich. Masy ćwiczących to nasz cel. A będzie on osiągnięty, gdy obojętność, a wręcz nawet wrogie stanowisko, wobec sportu żydowskiego w samem społeczeństwie żydowskiem zostanie usunięte i gdy sami Żydzi zrozumieją, że sport jest dla nich dobrodziejstwem.

W zrozumieniu tych zadań założony został w roku 1909 Żydowski Klub Sportowy „Makkabi" w Krakowie. Ciężką była droga, po której kroczył Makkabi. Pierwsza jedenastka Makkabi, która jest niejako ojcem wszystkich drużyn żydowskich w Polsce, nie miała drogi usianej różami. Wyśmiewana przez własne społeczeństwo, musiała walczyć z silnemi już wówczas drużynami polskiemi. Bez poparcia z żadnej strony, mimo niepowodzeń początkowych, postępowała Makkabi stale naprzód.

Po przerwie, spowodowanej wojną światową, podejmuje Makkabi swą działalność i od pierwszej chwili rozwija się w szalenie szybkiem tempie. Makkabi znajduje silniejsze poparcie w społeczeństwie żydowskiem, buduje własne boisko, zakłada sekcję lekkoatletyczną, pływacką i kolarską. — W latach 1919, 1920, 1921, 1922 staje się jedną z najsilniejszych drużyn w Polsce, zdobywa poszanowanie dla imienia żydowskiego w sporcie Coraz liczniejsze stają się kadry klubów żydowskich. Makkabi zajmuje bezwzględnie pierwsze miejsce wśród klubów żydowskich. Posiada bardzo silną drużynę piłki nożnej, zajmuje drugie miejsce w klasie A Krakowa, po Cracovii, a przed Wisłą.

Częściowa własna wina drużyny Makkabi, częściowo machinacje antysemickie przy zielonym stoliku, zepchnęły Makkabi do klasy B. — Ale te antysemickie praktyki, nie mogły zrobić społeczeństwu żydowskiemu lepszej przysługi, bo spowodowały w łonie Makkabi odrodzenie, które uchroniło klub od wejścia na drogę półprofesjonalizmu, a sprowadziły z powrotem do sportu masowego. Mimo spadku do klasy B Makkabi nietylko nie rozbija się, jak inne kluby w podobnej sytuacji, ale wchodzi zwycięsko z powrotem do klasy A, a w spotkaniach z najlepszemi ligowemi drużynami np. Legją i Garbarnią zwycięża.

Sekcja lekkoatletyczna, pływacka, hockeyowa, łyżwiarska i inne, wykazują wzmożoną działalność i zdobywają szereg zaszczytnych wyników. Sekcja pływacka dzierży mistrzostwo Polski w piłkę wodną, sekcja lekkoatletyczna posiada w swych szeregach mistrzów i mistrzynie Polski, w kolarstwie ma Makkabi mistrzostwo szosowe województwa, członek sekcji szachowej Mendel Chwojnik był reprezentantem Polski na Olimpjadzie. Reprezentacja Polski w water polo składa się w 3/4 z graczy Makkabi. Prawie wszyscy gracze pierwszej drużyny piłki nożnej brali udział w reprezentacji Krakowa.

Te wszystkie wyniki są wypływem działalności Makkabi wśród szerokich warstw społeczeństwa. W zrozumieniu swego zadania weszła Makkabi w porozumienie z organizacjami społecznemi i instytucjami wychowawczemi i wzięła na siebie fizyczne szkolenie członków tych organizacyj. — Agudath Hanoar, Bursy, Zakłady Sieroce, Gimnazjum Hebrajskie, Szkoły Mizrachi — wszystkie ćwiczą na placu Makkabi.

Znaczenie i stanowisko Makkabi nie zależy wyłącznie od ich pozycji w tabeli mistrzowskiej, ale od pracy wśród społeczeństwa i dlatego zdarzają się paradoksy, że mimo spadku w tabeli Makkabi równocześnie rozwija się wszerz, powiększając liczbę ćwiczących. — Makkabi nie można już dzisiaj mierzyć tylko sekcją piłki nożnej i jej stanowiskiem, ale trzeba wniknąć w jej pracę ogólną wychowania fizycznego, a każdy uczciwy Żyd musi dojść do wniosku, że Makkabi zasługuje na pełne poparcie społeczeństwa żydowskiego, bo pracuje nad odrodzeniem narodu.

Sztandar Makkabi, który poświęcony zostanie dnia 3 listopada 1929, wzniesiony zostanie wspólnym wysiłkiem całej żydowskiej młodzieży na chwałę narodu żydowskiego.

—o—

SEKCJA NARCIARSKA ŻKS MAKKABI zawiadamia, iż w niedzielę 10 bm. o godz. 9.30 odbędzie się w lokalu organizacji „Przedświt Haszachar" przy ul. Stradom 15, II Zwyczajne walne zebranie sekcji. W razie braku odpowiedniego kompletu zebranie odbędzie się z półgodzinnem opóźnieniem.

REPERTUAR KINOTEATROW:

BAGATELA: „Pod banderą miłości".
CORSO: „Prawo i bezprawie" (Tom Mix).
NOWOŚCI: „Pod banderą miłości".
SZTUKA: „Jej pieprzyk".
UCIECHA: „Z dnia na dzień".
WANDA: „Z dnia na dzień".
WARSZAWA: „Kropka nad i".

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

SZLOMO ERLIK (Hajfa).

Na Karmelu

Na szczycie stoję i wzrok jak wędkę zapuszczam hen — w prześworze,
I chciałbym świat ten cały wypić jednym haustem!
Ze wszystkich stron jest jeno morze, morze, morze —
Jak wierny pies się kładzie tuż pod szarem miastem.

Gdzieś tu, gdzieś tam, na szczycie góry grzywa drzew się skłoni,
Gdy wiatr przez ogrom nieokiełzań gwizdnie,
Pogłaszcze drzewa — pieszczotą szorstkiej dłoni
I nagą skałą, jak łyżwiarz, do morza się ześlizguje.

Jest jeden błękit bogat w odcieni nieskończoność
I zieleń tkana złotem piasku i srebrem skał strzępiona,
Gdzieś tam poniżej niebios się zatlił świat czerwono.
I nagle Karmel zalśniał, spurpurzał zapłonął.

A teraz mrok się zsuwa z ciemniejących pował,
I zmierzch się zwolna wspina na palm, najwyższy wachlarz,
Gdzieś dzień odchodzi i cicho jakgdyby chciał się schować,
A morze gwarzy sobie, brzeg skubie i apetycznie mlaska.

—ogo—

Trzy powieści Maksa Broda

objęte klamrą problemu miłości

Zdaje mi się, że jakaś głęboka biologiczna mądrość tkwi w tem, że człowiek żadnego problemu nie przemyśli do końca. Swego czasu Oskar Wilde napisał parę paradoksów o zbawiennej roli kłamstwa, a i on tego problemu wcale nie pogłębił, a dotychczas nie znalazł się nikt, którryby napisał wnikliwe studjum o człowieku jako zakłamanej istocie. Obawiamy się stanąć oko w oko z tajemnicą życia, dlatego rzucamy na nią barwną zasłonę jakiejś fikcji czy legendy, a w każdym razie pobożnego, a jeśli o biologię gatunku chodzi, nawet pożytecznego kłamstwa. Żywimy się skrótami, uogólnieniami, bo instynkt samozachowawczy szepce nam do ucha, że prawda ma twarz Meduzy. Takiem ułatwieniem, czy też uproszczeniem, jest postulat etycznego dualizmu, dla którego staramy się na jakiejś wyższej płaszczyźnie znaleźć syntezę. Mówimy sobie, że istnieje dobro i zło, że całe nasze życie, że cała historja ludzkości jest walką Ormuzda z Arymanem. W rzeczywistości jednak i dobro i zło istnieją równocześnie w każdym naszym czynie, w każdej naszej myśli. Do dobra dochodzimy poprzez zło, — genjalnym jasnowidzem był Hegel, utrzymujący, że ilość przechodzi w jakość. Maksimum dobroci staje się dla nas bardzo często najwyższą formą zła, a zło w ostatecznych swych rezultatach przynosi często największe szczęście duchowych wyzwoleń. Cała nasza kultura powstała na krzywdzie człowieka. A kto wie, czy i państwo socjalistyczne przyszłości opierać się nie będzie na jeszcze większej niewoli jednostki, ciemiężonej przez rozpasaną ochlokrację?

Zakłamaniu człowieka poświęca *Max Brod*, trzy swoje powieści ze życia współczesnego, objęte klamrą problemu *miłości*. Przed kilku miesiącami prasa polska rozpisywała się o niezwykle mądrej powieści Zofji Rygier Nałkowskiej o „Niedobrej miłości". Zdaniem Broda można mówić tylko o niedobrej miłości, bo miłość w swej istocie jest niszczącym żywiołem, którego społeczeństwo nie zdołało i nie zdoła nigdy ujarzmić. Produktem społeczeństwa jest małżeństwo, które pomyślane jest jako barjera przeciwko miłości, jako próba ujęcia tego żywiołu w jakieś możliwe karby. I być może, mówimy tak często o tragedji małżeństwa, ponieważ treść rozsadza słabą formę, ponieważ miłość nie daje się ujarzmić.

W pierwszej swej powieści „Kobieta, za którą się tęskni" daje nam Brod niesfałszowane przez żadne iluzje, przez żadne pobożne biologiczne kłamstwo, obraz miłości jako żywiołu. Występują w tej powieści trzy kobiety, z których każda staje się niejako symbolem. Jedna usiłuje ograniczyć miłość tylko do fizycznej ekstazy, by w ten sposób uratować całość i zdrowie naszej duszy. Eksperyment kończy się bankructwem, bo dusza ludzka nie da się oszukać i nie pozwoli się odseparować od doznań cielesnych. Druga kobieta chce być tylko duszą i wmawia miłości, że jej surogatem może być przyjaźń, zrozumienie, tkliwość, czar kobiecej dobroci. I ta próba kończy się bankructwem, bo miłość żadnych nie uznaje surogatów, nie zatrzymuje się w połowie drogi, lecz żąda całkowitego podporządkowania się sobie, jest zaborczą i domaga się całkowitego oddania się. Trzecią odmianą miłości jest właśnie miłość jako żywioł, rozsadzający wszelkie formy społecznego bytowania, nieuznając żadnych kompromisów, żadnych sprytnych wybiegów społecznej etyki. A ponieważ człowiek jest z jednej strony samemu sobie pozostawioną jednostką, a z drugiej strony istotą społeczną i przez społeczeństwo wychowaną, przeto musi albo skonać miłość, albo zmarnieć człowiek. Tertium non datur...

Człowiek nie może przeżyć miłości jako takiej, bo społeczeństwo zatruło mu duszę rozmaitemi nakazami i zakazami, wsączyło weń moc etycznych imperatywów. Nauczyliśmy się dzielić miłość na czystą i nieczystą, na wzniosłą i mniej wzniosłą, a zapominamy o tem, że miłość jest niepodzielna, jest jedna i jedyna, że gdy jej łaska na nas spływa, wszystko inne traci swój blask i aromat. Miłość może być tylko szczęśliwa i nieszczęśliwa, ale nigdy nie może być dobrą lub złą, bo jest nienasycona i okrutna. Mówi o tem druga powieść Maksa Broda: „*Eine Liebe zweiten Ranges*".

Bohater tej powieści omal nie popełnia samobójstwa, ponieważ przeżywa wzniosłą najszlachetniejsza miłość. A ratuje go przed samobójstwem miłość drugiego rzędu, miłość do pięknej dziewczyny, która tak dokładnie nie pamięta, kiedy i ilu oddała się mężczyznom. Miłość wzniosła jest bezwzględnie czystą, bezwzględnie prawdomówną, nie uznaje obok siebie żadnego innego Boga, miłość drugiego stopnia samą kłamie i pozwala swemu partnerowi kłamać, wyzwalając w ten sposób w człowieku energję, zapał i chęć do życia. Miłość pierwszego stopnia jest krwiożerczym demonem jest zbyt rzadkiem powietrzem, którem oddychać nie mogą nasze płuca. Miłość drugiego stopnia jest ożywczem ciepłem, zapładniającą siłą.

A z tem wszystkiem związana jest sprawa dobra i zła, prawdy i kłamstwa, czystości i nieczystości. Czy można żyć bezwzględną prawdą, czy nie trzeba do jej wina dolać chociażby tylko kilka kropel kłamstwa? A może dokładnie można cyrklem wymierzyć, ile zła człowiekowi do szczęścia potrzeba, jaką dozę kłamstwa musi człowiek wsączyć do swej duszy, by móc żyć? Czy zło nie da się ujarzmić i jak oswojona bestja leżeć będzie u naszych stóp, zaglądając z psią uległością w nasze oczy?

Autor daje nam odpowiedź na te pytania w trzeciej swej powieści „*Zauberreich der Liebe*" (wszystkie trzy powieści wyszły nakładem Pawła Zsolnay'a Berlin—Wiedeń). Bohater tej powieści zawarł taki pakt ze złem, chciał ze zła uczynić odskocznię dla rozwoju swej idywidualności. Z początku to mu się udaje, ale nie spostrzega nastawionych przez życie pułapek. W jedną z tych pułapek wpadł i wyszedł z niej połamany, pogruchotany, prawie niezdolny już do dalszej walki. Bo dwa istnieją światy, świat męski i kobiecy. Pierwszy to arena bezlitosnego okrucieństwa, znęcania się nad powalonymi przeciwnikami, nie uznaje żadnego pardonu, nie bierze do niewoli, a drugi jest lekki, swobodny, operujący kłamstewkiem a nie kłamstwem, uznający finezję kocich pazurków, a cofający się z obrzydzeniem przed brutalnością męskiego ataku. Oba zaś światy łączy żywiołowa niszczycielska anarchiczna miłość.

„Zaczarowany kraj miłości" (drukowany w polskim przekładzie w „Nowym Dzienniku"; wkrótce ukaże się też w polskiem wydaniu książkowem) jest pomnikiem przyjaźni postawionym przez Broda zmarłemu przyjacielowi Franciszkowi Kafce. Brod wydał pełne przepaścistego mistycyzmu powieści swego przyjaciela którego też wprowadził do swej ostatniej powieści jako Ryszarda Gartę. Człowiek ten jest świętym naszych czasów, które świętości nie chcą i nie mogą uznać. Dawniej święty opuszczał swe społeczeństwo i dlatego mógł być świętym. Dziś niema pustyni, do którejby się schronić mógł święty, dziś żaden człowiek nie może żyć na rubieży swych czasów. Dlatego nasza epoka nie uznaje świętych i dlatego Ryszard Garta załamuje się i jako pokonany schodzi z pobojowiska. Ale i drugi bohater tej książki, Krzysztof Nowy, paktujący ze złem, nie jest wcale tryumfatorem. Gdzież więc jest wyjście, jakież rozwiązanie tej straszliwie przygniatającej zagadki? Jeśli postulat absolutnego dobra nie może być w życiu zrealizowany, jeśli zła nie można ujarzmić, jeśli i zło i dobro są ze sobą tak złączone, że ich oddzielić nie można, to jakże tu żyć, jakąż drogę obrać należy?

Autor zamiast odpowiedzi prowadzi nas do Palestyny i pokazuje nam życie chaluców. Tam jego bohater znajduje ludzi, którzy przeciwko przeznaczeniu podnoszą uzbrojone w ofiarę ze swego życia pięści, którzy życie swoje opierają na czynie. Tam w Palestynie rozwiązano problem i nie świętego jak ideał wyniesiono w górę, lecz patos codziennej pracy, codzienne przezwyciężanie rzeczywistości. Tam powstaje moc życia, nowy rodzi się człowiek, który nie walczy ze swem przeznaczeniem, lecz wciela je w życie, w codzienną swą rzeczywistość. Poeta bierze nas za rękę i prowadzi w kraj nie bezpłodnej wędrówki po ugorach życia, lecz twórczego, intenzywnego, przełamującego do głębi bytowania, otwiera nam perspektywy na nową erę ludzkości, na nową przyszłość, w której człowiek nie będzie się zadawalał surogatami, nie będzie żył barwnemi kłamstewkami, lecz istotą rzeczy.

Napewno i tam potem może powstaną problemy ogólno-ludzkie, nowe się rozwiną iluzje, nowe się zrodzą sny i tęsknoty. Narazie cieszymy się, że znakomity pisarz zmusił nas do zadumy nad sjonizmem jako problemem międzynarodowej kultury.

M. Kanfer.

Arno Holz

Przed kilku dniami, — jak już donieśliśmy, — zmarł w Berlinie, w 66 roku życia, w nędzy i zapomnieniu jeden z czołowych poetów Niemiec, Arno Holz.

Któż go dziś jeszcze zna.

Któż go pamięta, kto go czyta?

A przecież ten smutny, zgorzkniały, samotny pustelnik był jednym z twórców, możnaby nawet powiedzieć, twórcą ruchu, który zapłodnił nie tylko literaturę niemiecką, lecz swemi wpływami sięgnął do literatur obcych narodów. Gdy temu czterdzieści kilka lat jako młody, 21 lat liczący poeta, wydał jedną z pierwszych swych książek „Buch der Zeit", niewielu w Niemczech zdało sobie sprawę z tego, że książką tą zaczyna się nowa era w literaturze niemieckiej. Sam Arno Holz kpił sobie później z tego tomiku, wyrażając się, że dłoń wypełnioną robakami świętojańskiemi uważał za niebo, zasiane gwiazdami. Arno Holz był niesprawiedliwy wobec pierwszego swego dzieła, które po raz pierwszy w Niemczech za czasów Goethego wysunęło momenty formalnej natury, traktując znowu bardzo poważnie poezję i śmiało zrywając z tak zwaną „Butzenscheibenlyrik", której prawzorem był poeta Geibel.

Holz zdawał sobie dobrze sprawę ze swej roli pioniera i wiedział, że konserwatywne społeczeństwo odnosi się z nieufnością do wszelkich nowinek, dlatego gdy razem ze swym przyjacielem Schlafem wydał opowiadanie „Papa Hamlet", sfingował norwegski pseudonim „Biarne Holmsen". Miał racje, albowiem Niemcy, jak każdy zresztą inny naród, trzymały się i trzymają się zasady, że nikt nie jest prorokiem we własnej ojczyźnie. Ta nowela, poruszająca się na płaszczyźnie rzeczywistości, wzbudziła powszechne zainteresowanie, a nawet znakomity ówczesny pisarz i krytyk Fontane nazwał ją „eine Weltwende unserer Literatur". Także dramat „Familie Selicke", którą również wydał z Johannesem Schlafem, zapoczątkował triumf teatru naturalistycznego w Niemczech, z którego potem wyszedł mocniejszy od Holza talent Gerharta Hauptmanna. Dalekie są to czasy, a my dziś współcześni nie mamy nawet pojęcia, jaką rewolucję wprowadzono do literatury niemieckiej. My dziś przyzwyczajeni jesteśmy do rzeczy bardzo śmiałych, ale w owym czasie dziwiono się, że znaleźli się śmiałkowie, którzy bez różowych okularów patrzą się na rzeczywistość, którzy codzienne szare i nędzne życie uważają za przedmiot sztuki. Możnaby ten okres w literaturze niemieckiej porównać z okresem Przybyszewskiego u nas w Polsce, a tylko ten, kto przeżył „przybyszewczyznę", może mieć pojęcie, co się działo w Niemczech, gdzie w latach 90-tych ubiegłego stulecia powstała „Wolna Scena" i klub literacki „Durch" — do którego należeli: Hauptmann, Brahm, S. Fischer, Dehmel, Maks Kretzer, Schlaf i inni.

Ale Arno Holz, chociaż był twórcą ruchu, nie był stworzony na wodza, był już wtenczas samotnikiem i pozostał nim do końca życia. Rozstaje się ze swym przyjacielem Schlafem, a przyjaźń przemienia się w nienawiść. Nigdy się szczęście popularności nie uśmiechnęło do Holza. Raz tylko wyszedł ze swej samotni na szeroki gościniec popularności, gdy razem z Oskarem Jerschkem wydał swego „Traumulusa". Potem cicho się zrobiło koło poety, który jednak nie przestawał tworzyć. Interesowała go przedewszystkiem magja słowa, którego tajemnice i niebezpieczeństwo zgłębił aż do przepaści rozkoszy i rozpaczy. Najgłębsze jego dzieło „Phantasus" było przysmakiem tylko dla wybranej garstki, a próba podjęta w ostatnich latach, aby zaapelować do opinji publicznej i drogą subskrypcji wydać to dzieło, skończyła się również nieprzyjemnym dysonansem. Ten eksperyment z „Phantasusem" był zresztą dokumentem niedoli wielkiego pisarza, który po latach pracy mieszkał na poddaszu i niepewną miał przyszłość. Napróżno Stresemann zabiegał o przyznanie mu nagrody Nobla. Kto wie, może ta nagroda oziociłaby ponurą jesień życia wielkiego poety...

M. K.

———oŝo———

Jerzy Merkel

„Deutsche Kunst und Dekoration" ilustrowany miesięcznik, wydawany od 32 lat przez Dra Aleksandra Kocha w Düsseldorfie, jest w rzeczach sztuk plastycznych, nietylko w Niemczech, lecz wogóle w świecie kulturalnym, arbitrem decydującym. Pismo imponujące zarówno zewnętrznym wyglądem jak i głębią swej treści. Nowy, 33. rocznik rozpoczyna ono zeszytem październikowym. Z treści jego reprodukujemy artykuł poświęcony rodakowi naszemu Jerzemu Merklowi, a napisany przez Dra Ernesta Grüttefiena z Wiednia. Szkoda tylko, że nie możemy zapoznać czytelników naszych z rycinami z obrazów Merkla zamieszczonemi w „D. K. u. D."

W dzisiejszym Wiedniu żyje pewna ilość artystów, którzy wyrósłszy jeszcze na glebie starej wielojęzycznej monarchji habsburskiej, w sztuce swej wykazują syntezę najróżniejszych kultur narodowych. Może najbardziej wśród nich interesującym jest Jerzy Merkel, o którym już w lutym 1924 r. czasopismo niniejsze przyniosło szkic. Od czasu tego rozwój Merkla postąpił z najszczęśliwszą prawidłowością do artystycznej wysokości, która lokuje go wśród najpierwszych żyjącej generacji.

Urodzony we Lwowie, w bardzo ubogich stosunkach. Jego dobra gwiazda już wcześnie sprowadziła na drogę jego życia miłośnika sztuk, Karola Katza, mecenasa, który umożliwił mu nauki w Krakowskiej Akademji. W r. 1909 przesiedla się Merkel do Paryża, gdzie dzięki sztuce Puvis de Chavanne'a odezwała się w nim pokrewna struna. W Paryżu pozostawał Merkel w przyjacielskich stosunkach do swego ziomka zmarłego w międzyczasie, Eugenjusza Żaka. Wojna zmusiła Merkla do powrotu do Austrji. Sztuka Merkla porusza się po stromo wznoszącej się linji. Porównywano go z Karolem Hoferem i Picassem. I w rzeczy samej pierwszą gwiazdą przewodnią Merkla jest dążenie do czy *stej jasnej, wielkiej formy*. Na tym szlaku nie potrzebował on okrężnej drogi Picassa przez kubizm. Gdy znalazł we formie swej własny styl, rzucił się Merkel na barwę. I tu znalazł odpowiednią dla siebie syntezę, a jego barwa zdobyła siłę blasku, którą posiada niewielu tylko wybranych. A teraz rozpoczął się trzeci okres Merkla: *dążenie do koncentracji i uproszczenia.*

Obrazy Merkla działają już w czarno-białej reprodukcji niezwykle silnie, albowiem ich formalne rusztowanie jest o zniewalającej wnikliwości. We wzajemnem działaniu poziomu i pionu, przyczem diagonale (skośne) spełniają funkcje podobne do półtonów, ma już linja Merkla polifoniczny dźwięk. Pełne atoli wrażenie sztuki Merkla objawia się dopiero ze współdźwięku formy i barwy. Barwa stwarza przestrzeń, a z niej idzie ów niezdefinjowany fluid, który przenika wszystkie obrazy Merkla. Z cudownem nieomal jasnowidzeniem prowadzi Merkel budowę swych barw, w ciągłych kontrastach od ciepła do zimna, do wizjonerskiego punktu, z którego następnie jak w lśnieniu Grala, cała symfonja barw promieniuje znowu na widza.

* * *

Merkel nie należy do łatwo i naiwnie tworzących artystów. Jest on nawskróś intelektualistą. Ale dla niego intelektualizm nie oznacza zwężenia lecz spotęgowanie jego siły twórczej, jego intelekt bowiem działa jako dobroczynne za hamowanie. Merkel walczy żmudnie z każdem dziełem swojem, a przed krytycznem okiem jego własna jego twórczość nie łatwo zdobywa łaskę. Ale wówczas jest to już rzeczywiście skończony „obraz". Nigdy nie puszcza Merkel szkiców tylko w świat. Pracuje wolno i często la ta stale nad jednym obrazem.

Z lękliwą czystością ukrywa Merkel dzieło swe przed oczami publiczności. Zaledwie żona jego p. Ludwika Merkel-Rome, (Krakowianka; Rosenblumówna z domu — przyp. tłum.), sama poważna artystka, i jego najbliżsi przyjaciele okolicznościowo tylko mają przystęp do pracowni. Trudno go skłonić do wystawienia. Nie należy do żadnego zrzeszenia artystycznego, i nie zaprzedał się żadnemu kierunkowi, jak tylko własnemu.

KRONIKA LITERACKA.

NOWA KSIĄŻKA URI ZWI GRUENBERGA. Znany poeta hebrajski Uri Cwi Grünberg wydał po wypadkach palestyńskich zbiór poezji i artykułów dotyczących wypadków. Na wstępie swej nowej książki zamieścił Grünberg następujące motto: „Wola Boża istnieje, duch Mesjasza jest z nami. Są i pola ojczyzny, i bohaterstwo młodzieży. Jest złoto i jest pracownik, który złoto przekuwa w monetę: wolność żydostwa. Lecz któż tego nie chce? Szatan — los, który nas wiecznie okala płomieniem i krwią. Z paszczy chrześcijaństwa — w paszczę Islamu".

DAWID VOGEL, młody autor hebrajski, wydał w wydawnictwie „Micpe" w Palestynie nową powieść pt. „Małżeństwo" w 3 tomach

MOSZE SMILAŃSKI, autor znanych w swoim czasie nowel z życia arabskiego, ogłasza w czasopiśmie rolników żydowskich w Palestynie „Bustanaj" szczegóły z dziejów kolonji Chedery. W kolonji tej w pierwszych latach istnienia tej kolonji wielu z pierwszych kolonistów uległo malarji. Kolonja wymagała dużo ofiar kolonistów żydowskich a podczas ostatnich rozruchów uległa całkowitemu zniszczeniu.

DIWREJ POELET. W Tel Awiwie ukazał się pod tym tytułem zbiór poświęcony życiu i pracy robotnicy żydowskiej w Palestynie. Zbiór zawiera także dzieje robotnic żydowskich w Palestynie. Obejmuje on 240 stron, a został przygotowany przez panią Rachel Kazenelson.

ZGON LITERATA. We Lwowie zmarł po długiej chorobie młody utalentowany poeta i krytyk literacki Jan Zahradnik w 26 roku życia. Pozostawił po sobie jeden skromny tomik wierszy pt. „Ludziom smutnym".

NOWA POWIEŚĆ WERFLA. Franciszek Werfel wydał u Zsolnaya wielką powieść pt. „Barbara". Są to dzieje młodego mężczyzny w czterech okresach: pokoju, wojny, rewolucji i doby obecnej. Powieść ta, licząca około 800 stron, ukazała się w nakładzie 50 tys. egz. Werfel, jak wiadomo, wystąpił ostatnio z gminy żydowskiej.

NOWA KSIĄŻKA LINDBERGHA. Słynny lotnik amerykański Charles Lindbergh napisał książkę pt. „Nasz lot". W książce tej uskarża się m. in. autor na fatalne strony popularności, wywodząc, że popularny w Ameryce człowiek nie ma ani chwilki spokoju i nie ma prywatnego życia.

POMNIK DE FLERSA. Miasto Ponte L'Evigne w Normandji wzniosło pomnik głośnemu dramaturgowi i członkowi Akademji Robertowi de Flers. Wielką mowę na uroczystości odsłonięcia pomnika wygłosił minister... skarbu Cheron.

AKADEMJA MUZYCZNA DLA CYGANÓW. W Budapeszcie otwarto pierwszą akademję muzyczną dla cyganów, którą nazwano akademją Biharisa na cześć pierwszego sławnego skrzypka cygańskiego z XIX stulecia. Do egzaminu zgłosiło się 150 kandydatów, z których przyjęto 120.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

ADAM KADEN: Zjazd cukierników. — Poezje. Nakł. Gebethnera i Wolffa 1929 (str. 78).

„MUZYKA". Najnowszy numer tego popularnego dzisiaj czasopisma zawiera artykuł prof. A. Chybińskiego, ciekawy artykuł prof. Jareckiego o współczesnej perkusji (aktualny ze względu na obecny rozwój jazzu i jego wyraźne wpływy na muzykę poważną), zwraca uwagę także artykuł V. Novaka o Dworzaku. Zeszyt zawiera ponadto artykuły pióra prof. St. Niewiadomskiego, K. Stromengera, dr. M. Stępowskiego oraz wspomnienie pośmiertne o St. Barcewiczu, skreślone przez znakomitego skrzypka W. Kochańskiego. W dziale „Impresyj muzycznych" i sprawozdań z życia muzycznego redaktor M. Gliński omawia problemy krytyki muzycznej, poruszane na międzynarodowym kongresie krytyków artystycznych w Bukareszcie, oraz sprawę reorganizacji Konserwatorjum Warszawskiego. Dodatek nutowy przynosi tym razem „Kołysankę" Michała Kucharskiego. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kapucyńska 13.

„PRZEGLĄD SPOŁECZNY". Miesięcznik poświęcony zagadnieniom pracy społecznej i opieki nad dzieckiem. Organ Związku Tow. Opieki nad Sierotami Żyd. Rzeczyp. Polskiej. Adres: Lwów, ul Mickiewicza l. 4. Treść numeru październikowego: Dr. Bernhard Kahn: Życie w służbie żydostwa. (Z powodu śmierci Louisa Marshalla). Dr. C. Klaftenowa: Opiekun ubogich — opiekun społeczny. Dr. Michał Friedländer: Zagadnienia płciowe w wychowaniu młodzieży. (Cz. V.) Dr. Maks Schaff: Refleksje na temat zazdrości. Oceny. Księga sanitarna m. Lwowa. Wiadomości z Central Sierocych. Przegląd zagraniczny. Przegląd czasopism.

XVI-ta Sesja Stałej Komisji Mandatowej

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, koniec października

Dnia 6 listopada zbierze się Komisja Mandatowa celem rozpoczęcia obrad swojej 16-tej z rzędu sesji. Podczas tej sesji zajmie się Komisja zbadaniem rocznych sprawozdań władz mandatowych następujących krajów i terytorjów: *Irak* (mandat brytyjski typu „A“), *Ruanda-Urundi* (mandat belgijski typu „B“), niegdyś niemieckie wyspy *na północ od zwrotnika w Oceanie Spokojnym* (mandat japoński typu „C“) i tamże, na południe od zwrotnika, położone wyspy *Samoa* (mandat Nowej Zelandji typu „C“).

Jak Wam już miesiąc temu, o tem doniosłem, nie jest prawdopodobnem, aby Komisja podczas tej sesji zajęła się w jakikolwiek sposób zagadnieniem palestyńskiem. Będzie to dopiero mogła uczynić w chwili, kiedy rząd brytyjski, po otrzymaniu sprawozdania będącej obecnie w Palestynie komisji śledczej, przedłoży jej swój definitywny raport. Komisja śledcza nie zakończy, zdaje się, swoich badań w Palestynie wcześniej, jak z końcem grudnia. Jej sprawozdanie, ograniczające się do zbadania bezpośrednich przyczyn i odpowiedzialności za wybuch ostatnich rozruchów posłuży rządowi brytyjskiemu za podstawę do jego własnego raportu, w którym, jak to kilkakrotnie podkreślił Henderson w swoich deklaracjach, ustali on linje wytyczne przyszłej polityki brytyjskiej w ramach mandatu mandatu palestyńskiego. Jest wątpliwem, aby ten ostateczny raport rządu brytyjskiego dostał się w ręce Komisji Mandatowej wcześniej, jak z końcem stycznia, tak że nadzwyczajnej sesji Komisji Mandatowej w sprawie zajść palestyńskich należy się spodziewać najwcześniej *w miesiącu lutym 1930 roku.* O ile mi wiadomo, nie figurują na prowizorycznym porządku dziennym zbliżającej się sesji Komisji Mandatowej żadne petycje dotyczące Palestyny. Liczne telegramy i listy, które ze strony arabskiej przesłane zostały Lidze są — jak to wynikało z doniesień prasy arabskiej — raczej protestami niż właściwemi petycjami, wysłanemi przez pozapalestyńskie grupy muzułmańskie. Trudno przypuścić, by protesty te ze względu na ich nieodowiednią (gwałtowną) formę i szczególnie z powodu ich treści (żądanie zanulowania deklaracji Balfoura) skierowanej przeciwko postanowieniom mandatu, mogły zostać uznane za „godne przyjęcia“ (recevable) przez przewodniczącego Komisji i przesłane, w myśl obowiązującej procedury, władzy mandatowej, celem zaopatrzenia ich jej uwagami.

Nie znaczy to jednak, że ostatnie rozruchy palestyńskie pominięte zostaną zupełnem milczeniem na zbliżającej się sesji Komisji. Już na pierwszem, prawie zawsze publicznem posiedzeniu składa — na każdej jesiennej sesji — jeden z jej członków sprawozdanie o ostatnich debatach i rezolucjach Rady i Zgromadzenia Ligi w sprawach mandatowych. Sprawozdanie to złoży tym razem belgijski członek Komisji *Orts*, który reprezentował Komisję na wrześniowem posiedzeniu Rady. Nie omieszka on oczywiście zreasumować w swojem sprawozdaniu także debat i rezolucyj powziętych przez Radę i przez Zgromadzenie w sprawie wydarzeń palestyńskich. Jest bardzo możliwem, że przy tej sposobności dojdzie do krótkiej i niezawodnie bardzo ostrożnej wymiany zdań między członkami Komisji na temat tych rezolucyj i wynikającej z nich dla Komisji konieczności odbycia — o ileby sprawozdanie rządu brytyjskiego nie nadeszło zbyt późno — *sesji nadzwyczajnej, w lutym lub w marcu przyszłego roku.* Pozatem skorzystają naturalnie członkowie Komisji z listopadowego spotkania w Genewie, by pomówić w dyskusjach ściśle poufnych, między sobą, o wydarzeniach palestyńskich i obowiązkach, jakie w związku z nimi wyłaniają się dla Komisji.

Główne zainteresowanie listopadowej sesji skoncentruje się dookoła debat i oświadczeń brytyjskiego przedstawiciela rządowego dotyczących *Iraku.* Rząd brytyjski, dając posłuch radom niedawno zmarłego Wysokiego Komisarza dla Iraku, Sir Gilbert Clayton'a, wystosował, jak wiadomo, pismo do rządu iraskiego, które, według opublikowanego 19 września w Bagdadzie oficjalnego komunikatu, zawiera następujące trzy ważne oświadczenia: 1. Wielka Brytanja oświadcza swoją gotowość poparcia kandydatury Iraku na członka Ligi Narodów wstępującego w roku 1932. 2. Wielka Brytanja zawiadomi Radę Ligi Narodów (a więc najpierw Komisję Mandatową) na jej najbliższej sesji o swojem postanowieniu wycofania anglo-iraskiego traktatu z roku 1927. 3. Wielka Brytanja zawiadomi Radę Ligi Narodów na jej najbliższej sesji, że zamierza, w myśl art. 3 traktatu anglo-iraskiego z 1926 roku, poprzeć przyjęcie Iraku do Ligi Narodów w roku 1932.

Ze względu na częste błędne porównania i dedukcje w związku z oceną polityki brytyjskiej w Iraku i w Palestynie, warto przedstawić tu, możliwie krótko, istotę mandatu brytyjskiego w Iraku, różniącego się pod każdym względem od mandatu palestyńskiego. Jakkolwiek Irak zaliczany bywał do mandatów typu „A“, to państwo to w istocie nie było nigdy we właściwem tego słowa znaczeniu „terytorjum mandatowem“. Miała tu raczej zastosowanie całkiem szczególna konstrukcja prawnicza, polegająca na tem, że panujący w Iraku król Fajsal, syn byłego króla Hedzasu Hussein'a, zobowiązał się w stosunku do Wielkiej Brytanji rządzić swoim krajem w myśl pewnych ogólnych zasad będących podstawą systemu mandatowego i że, z drugiej strony, Wielka Brytanja zobowiązała się w stosunku do Rady Ligi Narodów czuwać nad spełnieniem danego jej przez króla Fajsala przyrzeczenia. Fakt jednak, że stosunek między Wielką Brytanją a Irakiem nie był ustalony drogą uchwalonego przez Radę tekstu mandatu przewidującego prawa i obowiązki mandatarjusza w stosunku do powierzonego mu kraju (jak to ma miejsce odnośnie do wszystkich innych mandatów), lecz drogą *traktatu przyjaźni*, zawartego poraz pierwszy w roku 1922, między Wielką Brytanją a Irakiem, stawiał kraj ten raczej w rzędzie protektoratów — i to protektoratu czasowo ograniczonego — niż mandatów. Podczas gdy art. 22 paktu, wprowadzający system mandatowy, mówi o krajach „jeszcze niezdolnych kierować się same sobą“, to art. 2 konstytucji Iraku, przyjętej za zgodą Wielkiej Brytanji przez Zgromadzenie Narodowe Iraku niezgodny jest z Paktem i zaprzecza twierdzeniu, jakoby Irak był krajem pod mandatem, gdyż powiada wyraźnie, że „Irak jest państwem suwerennem, wolnem i niezawisłem“ że jego prawa suwerenne są niepodzielne i niewyzbywalne“ itd. Niemniej jednak, jakkolwiek fikcja była oczywista, Rada przyjęła do wiadomości traktat anglo-iraski i Komisja Mandatowa badała sprawozdanie roczne Wielkiej Brytanji co do Iraku w taki sam sposób, w jaki bada sprawozdania roczne innych krajów mandatowych.

Już pierwszy traktat anglo-iraski podpisany 10 października 1922 zawierał zobowiązanie rządu brytyjskiego, że dołoży on wszelkich starań, by „Irak uzyskał jaknajszybciej przyjęcie do Ligi Narodów“. Traktat ten zawarty był na okres lat pięciu. Sprawa granicy między Irakiem a Turcją nie była wtedy jednak jeszcze uregulowana i kiedy w roku 1925 sprawa wilajetu Mossulu została ostatecznie załatwiona przez Radę Ligi Narodów, za zgodą Turcji i Wielkiej Brytanji, rząd Iraku znalazł się przed koniecznością wyboru między stratą bogatego w naftę Mossulu, a przyjęciem nowego traktatu anglo-iraskiego przedłużającego okres trwania pierwszego traktatu na dalszych lat 25. Rząd Iraku przyjął nowy traktat, ale nie miał nigdy zamiaru się mu poddać. Nowy ten, dodatkowy traktat podpisany 13 stycznia 1926 przewidywał, że „rząd brytyjski zastanowi się dokładnie, czy w chwili upływu okresu pięcioletniego od podpisania pierwszego traktatu, względnie później, w czteroletnich odstępach czasu, będzie mu możliwem zaproponować przyjęcie Iraku do Ligi Narodów“. Nowy traktat był bardzo zwalczany w Iraku, a to tem bardziej, że już w roku 1927 przyszło zawiadomienie rządu brytyjskiego, że nie może poprzeć jeszcze w roku 1928 kandydatury Iraku do Ligi i że Irak musi „być cierpliwy i czekać do roku 1932“. Równocześnie przedłożył rząd brytyjski królowi Fajsalowi projekt nowego, trzeciego z rzędu traktatu, który został przez króla Fajsala podpisany, ale którego parlament iraski nie chciał ratyfikować.

Jak więc widzimy, angielski rząd labourzystów, oświadczając, że poprze kandydaturę Iraku jako członka Ligi Narodów na rok 1932, *spełnia dane już przez rząd konserwatywny i traktatem przewidziane przyrzeczenie. Dotych*czasowe traktaty anglo-iraskie zastąpione zostaną nowym traktatem opartym na wzorze nowego — jeszcze niezawartego — traktatu anglo-egipskiego. Praktycznie biorąc, *Wielka Brytanja zagwarantuje sobie w ten sposób wszelkie prawa, jakie miała dotychczas w Iraku, a wyzbędzie się pewnych, raczej przykrych obowiązków.*

Między Irakiem a Palestyną niema — jak widzimy — najmniejszej analogji. Trudno podzielić również często wyrażone obawy jakoby wstąpienie do Ligi Egiptu i Iraku mogło być szkodliwe dla sjonizmu. Te państwa będą w łonie Ligi, jako jej członkowie, napewno mniej mogły szkodzić sjonizmowi, niż teraz mogą. Liga Narodów i Anglja muszą teraz słuchać głosu świata arabskiego i muzułmańskiego, z równą uwagą — i może nawet uważniej właśnie dlatego, że Egipt i Irak *nie są* jeszcze członkami Ligi i wtórują w chórze głosów muzułmańskich „ludów uciskanych“. Zaznaczyć natomiast należy, że król Fajsal jest jedynym wielkim władcą arabskim, który oficjalnie i całkiem jednoznacznie (zob. list Fajsala do p. Frankfurtera, przywódcy sjonistów amerykańskich, na Konferencji Pokojowej w Paryżu z 1. marca 1919 r.), jako przewodniczący arabskiej delegacji na Konferencję Pokojową, oświadczył że „delegacja arabska zna dokładnie przedłożone Konferencji Pokojowej przez Organizację Sjonistyczną postulaty i uważa je za słuszne i umiarkowane“. Także król Egiptu Fuad dał już nieraz wyraz swoim sympatjom dla sjonizmu. Takie deklaracje niemają może wielkiej wartości, ale w każdym razie państwa te jako członkowie Ligi Narodów *nie będą mogły* przemawiać w tym tonie, w imieniu Arabów palestyńskich, w jakim przemawia *obecnie* Palestyńska Egzekutywa Arabska, Wielki Mufti, siedzący w Kairze „Komitet syryjsko-palestyński“ itd...

Jako przedstawiciel rządowy Wielkiej Brytanji w Iraku, przybędzie do Genewy doradca Wysokiego Komisarza p. Bourdillon.

M. K-y.

Przegląd gospodarczy

Wzrost upadłości w Polsce

Rok bieżący zaznaczył się wzrostem ilości bankructw w Polsce. Daje się przytem zauważyć zjawisko rozszerzania się ciasnoty gotówkowej także i na dzielnice zachodnie Rzeczypospolitej. Wielkopolska i Pomorze odczuwały dotychczas najmniej kryzys finansowy i w ciągu całego zeszłego roku zanotowały zaledwie 73 upadłości. W roku bieżącym liczba bankructw wzrosła i w tamtych województwach i dosięgnęła 58 za pierwsze 5 miesięcy.

W Małopolsce zanotowano w roku zeszłym 29 upadłości, w pierwszej zaś połowie br. 53, w województwach środkowych liczba bankructw wyniosła w r. z. 103, w pierwszej połowie br. — 87.

Bankrutują przeważnie firmy małe, najmniej od porne na wahania kredytowe i stosunkowo najbardziej obciążone podatkami.

Liczba upadłości byłaby niewątpliwie większa, gdyby nie ustawa o nadzorze sądowym i o postęp. ugodowem. Ustawy te uratowały wiele firm od ruiny.

Porozumienie polsko-niemieckie w sprawach finansowych

Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje: W toku obrad w Paryżu w łonie Komisji Działu IX planu Younga (likwidacja przeszłości) dyskutowaną była w ostatnich tygodniach kwestja zaleceń, zawartych w tym planie, dotyczących wzajemnego zrzeczenia się pretensyj finansowych pol sko- niemieckich oraz zaprzestanie likwidacji mienia niemieckiego w Polsce.

Wobec trudności, jakie powstały w Paryżu przy traktowaniu powyższych zagadnień, oba rządy postanowiły w drodze bezpośrednich rokowań dyplomatycznych dążyć do załatwienia tych spraw.

Rokowania powyższe doprowadziły w dniu 31. 10. do podpisania porozumienia. Z polskiej strony zostało ono podpisane przez ministra Spraw Zagranicznych, Augusta Zaleskiego, a ze strony niemieckiej przez posła Rzeszy w Warszawie, Ulricha Rauschera.

Na skutek powyższego porozumienia rząd niemiecki zrzekł się definitywnie wszelkich pretensyj tak Rzeszy, jak i jej obywateli w stosunku do Polski. Równocześnie rząd polski, stosując się do zaleceń planu Younga zrezygnował z dochodzenia swoich roszczeń natury finansowej zarówno państwa jak i obywateli — w stosunku do Rzeszy oraz zgodził się na zaprzestanie dalszej likwidacji mienia niemieckiego.

Oba te rządy postanowiły przystąpić niezwłocznie do rokowań w sprawie zwinięcia Mieszanego Trybunału Rozjemczego polsko- niemieckiego w Paryżu.

——o——

MAGISTRAT MIASTA MUSZYNY podaje za pośrednictwem Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie do wiadomości, że dnia 14 bm. o godzinie 11 rano, odbędzie się w kancelarji miejskiego urzędu publiczna licytacja około 5000 m sześc. drzewa użytkowego i opałowego, która przeprowadzona będzie przy pomocy ofert pisemnych, które wnosić można na całą wyżej podaną ilość drzewa. Bliższe informacje uzyskać można w biurze Izby w godzinach urzędowych.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

PIERZYNA TO LUKSUS!

Koło żydowskie w Sejmie otrzymało list z Maciejowa pow. kowelski z następującym opisem „działalności“ tamtejszych władz podatkowych.

„Dotychczas przy ściąganiu różnych podatków państwowych w naszem miasteczku nie zdarzyło się, aby sekwestrator skarbowy zabierał pierzyny za podatki, ale ostatnio przybyły przed paru tygodniami sekwestrator, nie znajdując u nas innych rzeczy, któreby mógł wziąć, zabrał nasze pierzyny, któreby nas chroniły od mrozu w zimnych naszych mieszkaniach.

Probowaliśmy zwrócić się do Naczelnika Urzędu Skarbowego, ale tam powiedziano nam, że pierzyna — jest to rzecz luksusowa, a więc można sprzedać za podatki.

Prosimy uprzejmie o zaintersowanie się tą sprawą. Jest nas 3—4 rodziny, którym zabrano pierzyny. Sądzimy, że nastąpiło to na skutek wadliwej interpretacji instrukcyj skarbowych“.

Reprezentant Koła Żyd. interwenjował w tej sprawie w ministerstwie skarbu.

CUDEM UNIKNĘLI ŚMIERCI

W piątek o g. 9 rano automobil Kr. 95712 wjechał całym pędem, łamiąc rampę kolejową obok dworca w Rabce, pod lokomotywę pociągu jadącego z Nowego Sącza do Krakowa. Odrzucony kilka metrów został obok toru doszczętnie zgruchotany. Wozem tym, należącym do Jana Krupińskiego z Mszany Dolnej jechał szofer Władysław Liberda z pasażerem Antonim Miechorczykiem, urzędnikiem prywatnym z Mszany Dolnej. Odrzuceni przodem lokomotywy wylecieli obaj z auta kilkanaście metrów w bok i na szczęście odnieśli tylko lekkie potłuczenia. Przyczyną wypadku miało być odmówienie hamulców. (Poł. A. P.)

Plan odbudowy zniszczonych osiedli w Palestynie — gotowy!

W Jerozolimie odbyło się posiedzenie komitetu pomocy dla ofiar palestyńskich. Na posiedzeniu tem toczyła się dyskusja między przed stawicielami dwóch kierunków w sprawie odbudowy zniszczonych osiedli. Część członków komitetu sądzi, że należy odbudować wszystkie osiedla żydowskie które uległy zniszczeniu lub uszkodzeniu w czasie wypadków palestyńskich i wzmocnić je pod względem ekonomicznym i pod względem bezpieczeństwa. Druga natomiast część sądzi, że należy przedewszystkiem starać się o ludzi, a nie o miejscowości i należy odbudować tylko te osady, do których osadnicy pragną powrócić. Większością głosów uchwalono **odbudować wszystkie osady, które zostały zniszczone lub oszkodzone.** Postanowiono wyznaczyć na odbudowę pięciu kolonij: Ber Tuwja, Chulda, Hartow, Mocca i Atarot, **150.000 funtów szt.**, na odbudowę zaś dzielnic żydowskich w Jerozolimie Hajfie, Safedzie i w Hebronie wyznaczono **200.000 funtów szt.** Suma ta wystarczy nietylko na odbudowę zniszczonych domów, ale także do połączenia rozsianych dzielnic w jedną całość oraz do osiedlenia w pobliżu tych dzielnic robotników żydowskich. Uchwały te wymagają jeszcze zatwierdzenia Egzekutywy Jewish Agency w Jerozolimie i w Londynie. Sprawą odbudowy osiedli rolnych zajmie się departament rolniczy Egzekutywy. W miastach powstaną specjalne komisje odbudowawcze złożone z przedstawicieli wszystkich części ludności.

6 Żydów w parlamencie czechosłowackim

Praga (ŻAT) Prócz 2 posłów żydowskich, wybranych ze wspólnej listy polsko-żydowskiej (dr. Ludwik Singer oraz dr. Julius Reisz), z list nie-żydowskich wybrani zostali nastepujący posłowie żydowscy: Dr. Alfred Messner, (b. minister sprawiedliwości, czeska partja socjal-demokratyczna), Robert Klein (czeska partja soc.-dem.) oraz Hugo Bergmann (czescy narodowo-socjaliści). Nadto do senatu wszedł dr. Jakób Pollack (niemiecka partja soc.-dem.)

ZE SCENY I ESTRADY.

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś w niedzielę 8'30 wiecz. poraz 2-gi doskonała sztuka z życia wielkomiejskiego „Namiętność“ Müllera przyjęta serdecznie przez tłumnie zebraną publiczność na wczorajszej premjerze. Gorącymi oklaskami darzyła publiczność świetnych wykonawców z pp. B. Belleriną i Ch. Schnajerem na czele znakomitego zespołu.

Dziś, o 3'30 pop. po cenach zniżonych, po raz ostatni „Córki kowala“ wesoła sztuka ludowa Pereca Hirszbeina. Bilety od 10-tej rano przez cały dzień do nabycia przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu sympatyczna komedja Fodora „Mysz kościelna“, wieczorem po raz drugi subtelna i pełna poezji komedja Szaniawskiego „Adwokat i róże“, której wczorajsza premjera odbyła się wobec do ostatniego miejsca wysprzedanej widowni, przynosząc nowy triumf Stefanowi Jaraczowi, w roli tak bardzo odmiennej od poprzedniej. Jutro i w dni następne „Adwokat i róże“. Najbliższą premjerą będzie Józefa Wiśniowskiego pieśń dramatyczna „Wiatr od pól“.

— **TEATR REWJI „GONG“ RAJSKA 12.** Wczorajsza premjera pt. „Hollywood w Krakowie“ została przyjęta przez publiczność entuzjastycznie. Wykonawcy ról czołowych w osobach Ireny Różyńskiej, Miedzińskiej, Laskowskiego, Roslana, oraz całego dobrze zgranego zespołu byli gorąco oklaskiwani przez rozbawioną publiczność. Dziś 3 przedstawienia o 5, 7 i 9. Przedsprzedaż biletów w handlu WP. Rudnickiego linja A—B.

— **TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY RAJSKA 12.** Dziś odegrana zostanie piękna bajeczka pt. „Jaś i Małgosia“ w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. Początek przedstawienia o godz. 11'30 przed poł. Przedsprzedaż biletów w handlu WP. Rudnickiego linja A—B.

— **„ZACZAROWANY LAS“**, prześliczna bajka w 5 ciu obrazach odegraną zostanie dziś w teatrze „Bagatela“ o godz. 11'20 przedp. urozmaicona bardzo efektownemi tańcami kwiatów- djablików-chochlików i kotów układu baletmistrza p. J Nowotarskiego. Pozostałą ilość biletów można nabyć już od godz. 9-tej rano w kasie teatru „Bagatela“.

TRIO „BUDAPEST“ — światowej sławy zespół kameralny wystąpi **dziś 4. bm. w SALI BOLONSKIEGO**

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. „Córki kowala“ (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Namiętność“.

TEATR REWJI „GONG“ RAJSKA 12

Niedziela: „Hollywood w Krakowie“ (trzy przedstawienia).

Poniedziałek: „Hollywood w Krakowie“.

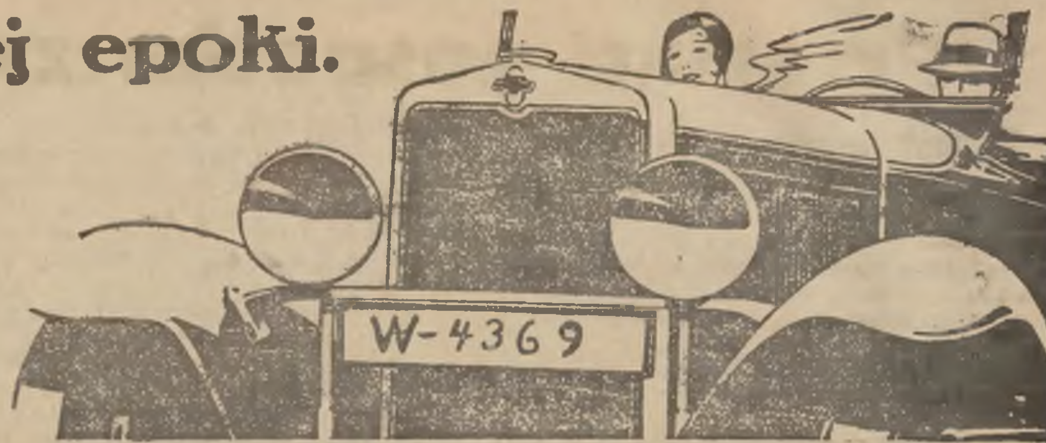
TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Niedziela: pop. „Mysz kościelna“; wiecz. „Adwokat i róże“.

Poniedziałek: „Adwokat i róże“.

Samochód naszej epoki.

Wierny towarzysz wycieczek i podróży, pewna pomoc gdy chodzi o terminowe załatwienie interesów — Chevrolet w krótkim czasie stał się nieodzownym czynnikiem każdego przejawu życia naszej epoki, epoki ruchu i tempa.



CHEVROLET 6 cyl.

Ceny od zł. 10.650, loco fabryka w Warszawie.

DARMO może otrzymać każdy złoty lub srebrny zegarek damski po przedłożeniu odpowiedniej ilości kuponów we firmie

WILHELM RICKEL
SKŁAD PERFUMERJI i KOSMETYKÓW
krajowych i zagranicznych
KRAKÓW, UL. KRAKOWSKA 14
Najtańsze źródło zakupu.

NOWO ZAŁOŻONY → SKŁAD MEBLI KUCHENNYCH ROSENBAUM i PETZENBAUM Kraków, ul. JASNA 8

MATRYMONJALNE.

Słonista, kupiec inteligentny, lat 25, brunet, średniego wzrostu, prowadzący w Niemczech mię większego przedsiębiorstwa drzewnego swego ojca, — pragnie poznać inteligentną i przystojną pannę, szlachetnego charakteru, średniego lub małego wzrostu, od lat 20—25, z zamożniejszego, postępowo-religijnego domu. Łaskawe zgłoszenia z fotografją do Adm. „N. Dziennika“ pod „Szczery“. Dyskrecja pod słowem honoru zapewniona. Szadchen niewykluczony.

Na sezon jesienny i zimowy

zamówienia na konfekcję damską i dziecięcą dla chłopców i panienek do lat 12, przyjmuje pracownia „Ognisko Pracy“, w Krakowie, ul. **Mikołajska 9, II. piętro.** Wykonanie szybkie i staranne. Ceny przystępne. Zamówienia przyjmuje się codziennie od godz. 11'30—1'30 z wyjątkiem sobót i świąt.

Powiem Ci w sekrecie,

że kupuję koszule nocne w różnych kolorach po 6.90 i 7.90, haftowane 8.90, strojne 10.80, koszule kolorowe z koronkami 5.90, 6.90, 7.50. Pierwszorzędny gatunek 8.90, 9.90. Jedwabne 9'80, 12.80. Koszule białe 1/4 tuzina 11.50, madopolamn strojne 1/4 tuzina 13.90, w najtańszej Wytwórni bielizny 2986a

„Łabędź“, Kraków, Starowiślna 6.

LOZANNA (Szwajcarja)

Willa Sevigne, Pierwszorzędny instytut dla młodych żydowskich dziewcząt, założony w 1908 r. Prospekty i referencje przez pp. przełożone **Mmes M. Bloch,** Officier de l'academie francaise i B. Bloch. 2792m

RADJOAMATORZY

Przed zakupem aparatu, oglądnijcie wpierw nasz bogato zaopatrzony skład w różnorodne aparaty, obecnej doby!!!

1) Oryginalne 3 i 4-lampowe aparaty „Ahemo“ na prąd zmienny lub stały, różnią się od wszystkich typów konkurencyjnych tego rodzaju bezwzględną **selektywnością, dalekim zasięgiem, siłą głosu przy zadziwiającej czystym tonie!!!** Aparaty te służą również jako wzmacniacz (1.5 Watt) dla reprodukcji płyt gramofonowych.

2) **Oryginalny Stassfurter „Mikrohet W“** 6-lampowy aparat transpozycyjny, na prąd zmienny, wraz z anteną ramową, jest ozdobą każdego najwykwintniejszego nawet domu. — Aparat o wszystkich zaletach, jakie od najbardziej nowoczesnego, **idealnego** aparatu radjowego wymagać można.

3) **„Stabilodyna-Ekra-Elektra“** 4-lampowy aparat, własnej wytwórni na prąd zmienny o właściwościach i zaletach oryginalnego „Ahemo“.

4) **Aparaty na baterje: 2-8-lampowe**
4-lampowy luksusowy „Stabilodyna“.
5-lampowy transpozycyjny „Mikrochet B“.
4-lampowy „Reinartz-Populaire“.

Zachwyca każdego znawcę!!!

Każdy aparat jest doskonałością dla siebie! Każdy jest najstaranniej przemyślany i jest wynikiem ostatnich światowych zdobyczy na polu radjotechniki.

Sumienna obsługa i szczere dążenie do zadowolenia naszej wybrednej P. T. Klijenteli jest podstawą rozwoju firmy.

Bogato zaopatrzony skład we wszelki radjosprzęt!!!

Ilustrowane katalogi za nadesłaniem 90 gr.

HURT!!! DETAL!!!

Pierwsza Polska wytwórnia radjoaparatów „RADJOŚWIAT“ Sp. z o. o., Kraków ul. Florjańska 3. Telefon Nr. 21-83

„Marka światowej sławy“
znana od lat 40

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.
HAYA PUDER
i MYDŁO HYGIENICZNE



Tysiące podziękowań!
Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA
S. HAY, aptekarz. Główny skład wysyłkowy
LWÓW

MEBLE:
Jadalnie
Sypialnie
Gabinety
Salony
Kluby
Łóżka
Wózki i t. d.

DOM MEBLOWY M. PLESZOWSKI
Kraków, Mały Rynek 2. Tel. 4136
Udogodnienia przy kupnie!
FIRMA ODZNACZONA ZŁOTYM MEDALEM

Dywany
Firanki
Serwety
Narzuty
Brokaty
Kołdry
Materace
Koce i t. p.

NAJNOWSZE MATERJAŁY NA FIRANKI

poleca fabryka firanek

M. WEITZ, KRAKÓW, UL. GRODZKA L. 71
obok Wawelu końcowy sklep. — **Telefon Nr. 1858.**

RZĄDOWO UPOWAŻNIONA SZKOŁA ZAWODOWA „OGNISKO PRACY“
dla dziewcząt żydowskich w Krakowie, Mikołajska 9

Ważne dla młodych mężatek i narzeczonych

W pierwszych dniach listopada otwieramy popołudniowe kursa:

1) Gotowania zwykłego.
2) Gotowania wykwintnego.
3) Pieczenia ciast i tortów.
4) Nakrywania i podawania do stołu.

Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9. II. piętro codziennie od godz. 10—2 przedpoł.

DLA BIBLJOTEK I NA PODARKI

POLECAMY!! 98-15N

1) PIEŚŃ NAD PIEŚNIAMI“ (Szir-Haszyrim) we wspaniałym przekładzie **Z. Bromberg-Bytkoskiego,** ozdobiona illustracjami **Artura Szyka.** Cena Zł. 15'—.
2) ANTOLOGJA najnowszej poezji **PALESTYŃSKIEJ,** wybrał i przełożył **Szymon Wolf.** — Cena zł. 6'—, w ozdobnej oprawie zł. 9'—.
3) **T. HERZL** „U wrót nowego życia (Altneuland), spolszczył Hen. Adler. Cena zł. 10'— w ozdobnej oprawie zł. 13'—.
4) Ł. Szapiro: **„ETYKA JUDAIZMU“.** Cena zł. 4'—, w ozdobnej oprawie zł. 6'—.
5) **PROF. M. BAŁABAN:** Historja i literatura żydowska, 3 tomy. Cena zł. 18'60, w ozdobnej oprawie zł. 27'60.
6) **PORTRET DRA HERZLA** w naturalnej wielkości zł. 8'—. Za przesyłkę dochodzą koszta pocztowe. Za pobraniem bez **25%** zadatku nie wysyła się.

Księgarnia M. J. FREID i Ska Warszawa, Rymarska 16. PKO. 470

1000 dolarów bez procentu

pożyczę za zabezpieczeniem do przemysłu lub handlu, gdzie otrzymam posadę magazyniera, inkasenta, lub inną. Zgłoszenia pod „Zdolny“ do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 2985er

Nowo otwarty magazyn **MEBLI** kuchennych, przedpokoj. i pokoji dziecięcych

w najlepszem wykonaniu poleca „SPECJALNOŚĆ“ Kraków, Sławkowska 12

w podworcu. Ceny niskie. Dogodne warunki.

KILIMY-DYWANY

o artystycznych wzorach swojskich i wschodnich gotowe i na zamówienia poleca wytwórnia

„OBIERZEC“, Kraków, ul. Podwale L. 3

1624g **TELEFON Nr. 3169**

Reklama dźwignią handlu!

WPanu Drowi J. Żelaznemu dyrektorowi Szpitala Powszechnego w Jaśle oraz WPanu Drowi ST. PACZEŚNIAKOWI za bezinteresowne i skuteczne przeprowadzenie operacji memu synowi, oraz siostrze Helenie i Józefie za troskliwą opiekę składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać". Izrael Gans, Jasło.

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 33	Listopad **3** Niedziela 30 Tiszri 5690	Zachód słońca 16 m. 07

Akcja pomocy palestyńskiej „Nowego Dziennika"

Na ręce Krakowskiego Komitetu Pomocy dla poszkodowanych w Palestynie przekazało Zjednoczenie Kobiet Żydowskich „Wizo" w Krakowie następujące kwoty:

300 zł. dochód z Akademji urządzonej przez Wizo w Krakowie.

228 zł. dochód z Akademji urządzonej przez oddział Wiza w Jarosławiu.

150 zł. dochód z Akad. urządzonej przez oddział Wiza w Tarnowie.

30 zł. nadesłane przez Wizo w N. Targu.

15 zł. nadesłane przez Wizo w Jaśle i zł. 1122,80 i dol. amer. 5, na które składają się następujące datki zebrane przez Wydział Zjedn. Kob. Żyd. „Wizo" w Krakowie.

Po 100 zł.: WP. Marja Fraenklowa (Dunajewskiego 6), Maksymiljan Tenzer, Dr. Jerzy Trammer.

70 zł. M. W. i J. W.

Po 50 zł.: Jakób Aleksandrowicz, Leopold Stoff.

Po 40 zł.: WP. Birnbaum z firmy „Gentleman", WP. Taschnerowa fa. „Lonore", WP. Finklerowa.

Po 25 zł.: Dr. Apte, Łazarz Freiwald, M. Hochd., Dr. Jakób Lewkowicz, Dr. Maksymiljan Nadel.

Po 20 zł.: Dr. Leopold Bader, Ignacy Hubler, Adolf Rose.

15 zł. Kopel Biegeleisen.

Po 10 zł.: Heffner i Berger, A. Minder, Dr. Toczewski, Dr. Adolf Gross, Bernard Unger, M. Penzer, I. Penzer, Lorie, L. Rock, R. Immerglück, Schulim Scharf, Dr. Henryk Holliender, Dr. Spiegel, WP. Viertel, G. B. Klara Wasserbergerowa.

Po 2 dol. amer.: Ferdynad Flieg, Inż. Silberfeld.

1 dol. amer.: Saul Horowitz.

1 funt palest.—zł. 42,80 Dr. Arnold Jassem.

Reszta datki po zł. 5. i mniejsze.

W dalszym ciągu złożyli:

WP. Dyr. Wohl 300 zł.

Firma S. Z. 200 zł.

Dr. Samuel Tilles 100 zł.

Dr. Adolf Tilles 100 zł.

Na listę WP. Dyr. Sznapika złożyli:

WP. Inż. Liebling i Arch. Oberleder 100 zł.

Po 50 zł. Maks Begleiter, Maksymiljan Haubenstock.

25 zł. Stefan Landau.

Na listę WP. Radcy Schechtera złożyli:

Leon Braciejowski 100 zł.

Adolf Braciejowski 50 zł.

Henryk Schenker 50 zł.

Samuel Anisfeld 2 dol. amer.

Razem wpłynęło dotychczas zł. 7810'80 i dol. amer. 127.

—o—

— **DZIŚ W NIEDZIELĘ DYŻURUJĄ NASTĘPUJĄCE APTEKI:** przez cały dzie i noc: Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Rynek 13; do g. 8 wieczór: Rynek 45, Lobzowska 6, Gregórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19.

— **12 ZACHOROWAŃ NA DYFTERJĘ** zanotował miejski urząd zdrowia w ciągu ub. tygodnia. Pozatem zgłoszono: 9 wypadków kokluszu, 6 szkarlatyny, po 3: ospy wietrznej, mumpsu i róży, po 1 czerwonki i tyfusu brzusznego.

— **IX. LOSOWANIE OBLIGACYJ 4-PROC. POŻYCZKI KONWERSYJNEJ STOŁ. KRÓL. M. KRAKOWA 1925 ROKU** odbyło się w dniu 2 listopada br. o godz. 10-tej rano w sali posiedzeń Magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Landaua, przy współudziale radcy miejskiego Matali, dyrektora Krzyżanowskiego, st. referenta dr. Medweckiego i st. rewidenta Hesla, pod kontrolą notarjusza dr. Steina.

Wylosowano według planu umorzenia:

20 szt. obl.	Ser. A1	a zł	10.—
15	„	A	„	40.—
12	„	B1	„	60.—
11	„	C1	„	120.—
6	„	B	„	210.—
3	„	D1	„	310.—
11	„	C	„	420.—
5	„	E1	„	620.—
4	„	D	„	1.050.—
2	„	E	„	2.100.—

Po skończonem losowaniu sporządzono i podpisano dotyczący protokuł.

— **KOLEJE WOBEC ZIMY.** Ministerstwo komunikacji, korzystając z doświadczeń, poczynionych w ciągu ubiegłej zimy, przygotowuje szereg zarządzeń na nadchodzący okres zimowy, aby zapobiec ewentualnym przyszłym stratom i zamieszaniu na kolejach na wypadek, gdyby sroga zima miała się i w tym roku powtórzyć.

— **O COFNIĘCIE NIEWŁAŚCIWEGO ZARZĄDZENIA.** Ze sfer podróżującej publiczności dochodzą nas skargi na wydane ostatnio przez władze kolejowe zarządzenie, nakazujące zamknięcie restauracji kolejowej na dworcu krakowskim od godz. 2-giej do 3'30 w nocy. Zarządzenie to odczuwają dotkliwie przejezdni, skazani na tułaczkę po westybulu i poczekalniach i pozbawieni możności oczekiwania na pociąg przy szklance ciepłej herbaty. Zarówno ze względu na zbliżającą się porę zimową, która siłą rzeczy pociąga za sobą spóźnienia pociągów, jak i wogóle w interesie podróżnych, rozpoczynających wzgl. kontynuujących podróż z Krakowa leży, by zarządzenie to zostało czemprędzej cofnięte.

— **MIESZKAŃCY UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO** kierują na tej drodze prośbę do organów policyjnych, by zwróciły baczniejszą uwagę w czasie patroli nocnych, albowiem wracający tą ulicą do swych leży awanturnicy nietylko zakłócają spokój nocny, lecz w dodatku wybijają szyby w mieszkaniach parterowych.

— **MORDERSTWO W RODZINIE.** Do policji zgłosił Karol Wyród z Jeleśni pow. Żywiec, że dnia 31 ub. m. około godz. 6-tej został zamordowany w sposób skrytobójczy jego szwagier Józef Notyka z Jeleśni (lat 60) wolny, czeladnik masarski. Strzał oddany został z podwórza przez okno, a kula trafiła Notykę w klatkę piersiową z prawej strony. O popełnienie morderstwa podejrzany jest tenże Karol Wyród (lat 33), żonaty rolnik, który żył z zamordowanym od dłuższego czasu w niezgodzie. Zwłoki zostały na miejscu aż do przybycia komisji sądowo lekarskiej, zaś podejrzany Wyród został tymczasowo przytrzymany. Dalsze dochodzenia w toku.

— **ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE.** Onegdaj znaleziono obok toru kolejowego w pobliżu gm. Krzeczów pow. Bochnia trupa Józefa Woźniaka (lat 48) ślusarza z Bochni. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że śmierć Woźniaka nastąpiła wskutek uderzenia go przez pociąg Nr. 9666 zdążający z Krakowa do Tarnowa w chwili, gdy Wozniak przechodził torem kolejowym.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W KOPALNI.** Onegdaj o godz. 23-ej w kopalni „Piłsudski" w Jaworznie pow. Chrzanów spadł duży kawał węgla na pracującego w tej kopalni Franciszka Byka (lat 28), któremu złamał lewą nogę poniżej kolana. Byk został natychmiast z kopalni wydobyty przez robotników i świadków wypadku i odwieziony do szpitala w Jaworznie. Winy w wypadku nikt nie ponosi, ponieważ Byk poszedł sam na filar niezabezpieczony, gdzie wybierał węgiel.

— **PRZEŁADOWANY AUTOBUS W ROWIE.** Onegdaj około godz. 19'30 autobus Kr 85399 prowadzony przez szofera Józefa Borucha z N. Sącza w kutek nieostrożnej jazdy i nadmiernego przeładowania pasażerami stoczył się do rowu przydrożnego na zjeździe z góry w gm. Tymowej pow. Brzesko. Lekko uszkodzone zostały dwie osoby od zbitych szyb.

— **AWANTURA I NIEUDAŁA KRADZIEŻ NA UL. GERTRUDY.** Ubiegłej nocy o godz. 1'30 Bernard Fliegnot (lat 30) elektromonter, zam. przy ul. św. Wawrzyńca 28 wraz z dwoma towarzyszami wszczął na ul. św. Gertrudy obok hotelu „Monopol" awanturę z Janem Zięcikiem robotnikiem, zam. przy ul. Wojskowej 6; w czasie zajścia jeden z towarzyszy Fliegnera usiłował Zięcikowi wyciągnąć z zewnętrznej kieszeni kwotę 1.000 dolarów i 600 zł. do czego jednak Zięcik nie dopuścił. Fliegnera pod zarzutem współudziału w kradzieży aresztowano, zaś za jego wspólnikami zarządzono poszukiwania.

— **WŁAMYWACZE MIELI PECHA...** W nocy z 31 ub. m. na 1 bm. dostali się nieznani sprawcy do sklepu naczyń kuchennych Mojeśsza Schora przy ul. Dietlowskiej 58 przez okno od podwórza skąd dostali się do kancelarji „Unji handl. Metal" i po rozpruciu rakiem kasy ogniotrwałej skradli z niej 3 dolarówki i 3 książeczki kasowe PKO. Pieniędzy w kasie nie było. Sprawcy następnie splądrowali kancelarję Schora, nic jednak nie skradli.

— **SKRADLI 4 FUTRA.** Onegdajszej nocy dostali się nieznani sprawcy do sklepu E. Lehra w Rynku gł. l. 15 od podwórza przez urwanie skobla u drzwi i skradli 3 futra damskie i 1 męskie, łącznej wartości 2.500 zł.

—o—

— **„JEHUDA".** Dziś w niedzielę o g. 3-ciej pop. plenarne zebranie.

„O sanację literatury polskiej"

Onegdaj odbył się w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego odczyt znanego poety i dramaturga K. H. Rostworowskiego na powyższy temat. Główną osnowę swych wywodów poświęcił prelegent kwestji uczestnictwa twórców żydowskich w literaturze polskiej, dowodząc, że autorzy ci są z przekonań rasowych właściwości Żydami, a nie Polakami, wobec czego literatura polska winna się od nich odseparować. Dowodem ma być twórczość Tuwima, którą, zdaniem prelegenta, cechuje pasjonalizm, utylitaryzm (!!), senzualizm i rewolucjonizm. Na dowód rewolucjonizmu odczytał prelegent głośny pacyfistyczny wiersz Tuwima p. t. „Do prostego człowieka", oświadczając, że za taki poemat powinno społeczeństwo wystawić poecie najwyższy pomnik, a mianowicie — szubienicę. We wstępie zastrzegł się p. Rostworowski przeciwko zarzutom, jakoby przez niego przemawiała nienawiść rasowa. Widzi on raczej otchłań tragedji między społeczeństwem polskiem a żydowskiem, tragedji obcości i niezrozumienia. Kończąc oświadczył p. Rostworowski, że jeśli ktoś ze słuchaczy Żydów pragnie zabrać głos, to chętnie go posłucha.

Na to wezwanie zgłosił się z pośród słuchaczy znany poeta żydowski Sz. J. Imber, pragnąc zabrać głos. Wówczas p. Gałuszka, reprezentant Związku literatów polskich, urządzającego odczyt, oświadczył, że — sala została udzielona jedynie tylko na odczyt p. Rostworowskiego a nie na dyskusję. Charakterystyczne, że kiedy po zgłoszeniu się do głosu p. Imbera stanął na trybunie p. Gałuszka a publiczność sądziła, że to przemawia Żyd, rozległy się liczne okrzyki antysemickie: „Precz z Żydem!" „Nie chcemy słuchać Żyda" itd.

Jak się dowiadujemy, p. Gałuszka imieniem Związku literatów w porozumieniu z p. Rostworowskim, oświadczył p. Imberowi, iż Związek literatów polskich urządzi w najbliższych dniach w tej samej sali Uniwersytetu odczyt p. Imbera, który sprecyzuje stanowisko żydowskie wobec p. Rostworowskiego.

Po odczycie p. Imbera powrócimy obszernie do powyższej sprawy.

U siebie...

Wojna i różne kataklizmy z nią związane, nauczyły nas wielu wyrzeczeń. Narzekamy na warunki mieszkaniowe i słusznie — że jednak niema złego, coby na dobre nie wyszło, więc i w tym wypadku skorzystałyśmy dużo, my — kobiety! Potrzeba jest matką wynalazków, a że potrzeb jest dużo, więc wynalazki rodzą się jak grzyby po deszczu. Nie sztuka pięknie urządzić i umeblować kilkopokojowe mieszkanie, jeśli się ma pieniądze, no — i trochę gustu! Znacznie większa sztuka natomiast urządzić z tym samym gustem jedno albo dwupokojowe mieszkańko, które musi zastąpić i jadalny, i salon i gabinet i sypialny.

Roztropna gospodyni pamiętać powinna, że trzeba się dobrze namyśleć, zanim się coś wyrzuci, wszystko bowiem do czegoś się przydaje. Na wystawie gospodarstwa kobiecego we Francji widziałam klosz do lampy wiszącej... z pokrywy od wazy! W pokryciu wywiercone były trzy dziurki, przez które przewleczono trzy łańcuchy. W ten sposób umocowany klosz z białej porcelany, zakrywając żarówkę od dołu, dawał światło mleczne wcale przyjemne. Jest to raczej zabawne curiosum niż rzecz praktyczna, bo ostatecznie w tym wypadku więcej by było zachodu niż tego sprawa warta, ale dowodzi to, że kobiety potrafią mieć wiele inwencji w przyozdobieniu wnętrza własnym przemysłem.

Najwdzięczniejsze pole do popisu to, oczywiście, wszelkiego rodzaju serwety, makaty i poduszki. W małych mieszkaniach łóżko zniknęło wogóle z inwentarza, zastąpiły je tapczany, znacznie estetyczniejsze i wygodniejsze, mające przytem szerszą skalę zastosowania. W pokoju, który służy jednocześnie do przyjmowania gości, tapczan jest jego podstawą i ozdobą. Przykrywa go się czemś makatowcem, rozrzuca się dużo, jaknajwięcej poduszek, stawia przed nim niski stolik, pokryty serwetką zrobioną z kolorowego jedwabiu. Na stoliczku podaje się czarną kawę, lampa przykryta kolorowym abażurem rzuca miłe, łagodne światło i wszystkim jest dobrze, zacisznie i przyjemnie, i zapomina się o tem, że to nie jest świetny przedwojenny salon. Od kobiety zależy, czy potrafi stworzyć ten miły entourage, urządzić pokój najskromniejszemi środkami tak estetycznie, aby nic nie raziło oka. Widziałam pokoje, w których były i umywalnie, i stare szafy, i kufry z różnemi gratami, co — ten pokój był jedyny! Złote rączki, gust i umiejętność gospodyni domu potrafiły jednak zrobić z niego przemiły kącik. To i owo zasłoniło się parawanikiem, kufry przykryło kilimem, porozwieszało się parę obrazków, na tapczanie użyło stosy poduszek, porobionych ze starych sukien balowych: skrawków lamy i aksamitu i złotych koronek. Jakiś tani wazonik ze ślicznych wyrobów ludowych, parę kwiatków, jasne firanki... Coś, czego się nie można nauczyć, a co jest wrodzone kobietom: talent urządzenia tego miłego chez soi, gdzie każdemu powinno być dobrze.

Z MODY.

Pani wybiera się do teatru...



Kobieta, chociażby najmądrzejsza była i pozornie mało uwagi na błahostki zwracała, lubi jednak być dobrze ubrana. Przyznać musimy, że wybierając się do teatru, czy też na koncert, chętnie ubieramy się w suknię, o której wiemy, że dobrze w niej wyglądamy, że się podobamy i że drugiej takiej samej na sali nie znajdujemy. Nie jest to jednak tak zwana przysłowiowa próżność kobieca, lecz raczej chęć uzyskania pełnego zadowolenia estetycznego. Nic też dziwnego, że zastanowić się musimy, wobec późnej pory, jak należy się ubrać na nadchodzący sezon teatralny i koncertowy. Już bowiem teraz można zauważyć na scenie i na widowni znaczniejszych teatrów wiele pięknych i modnie ubranych kobiet. Ażeby ułatwić to „ciężkie“ zadanie naszym czytelniczkom, przedstawiamy parę efektownych, a modnych modeli.

Model A), to komplet wieczorowy, składający się z sukni georgettowej w kolorze perłowoszarym, lub najprzedniejszym obecnie „dahlia“, oraz z czarnego płaszcza z velour chiffonu. Jak widzimy, jest suknia znacznie w tyle przedłużona, płaszcz zaś efektowny, kloszowy, krótszy od sukni. Fantazyjny kołnierz i mankiety futrzane, stanowią eleganckie wykończenie płaszcza.

Model B), to skromniejsza wprawdzie w pomyśle, lecz również nader efektowna suknia czarna, typowa princesse. Jedyną ozdobę stanowi bukiet róż, dahlia, który zbiera z boku obfite i znacznie dłuższe klosze. Suknia ta może być zrobiona z błyszczącego crepe satin, matowej crepe de chine lub velour chiffonu.

Obie wspomniane toalety są bez rękawów i głęboko wycięte, niektóre jednak panie chętniej ubierają nawet na wieczór suknie z rękawami. Dwie takie gustowne, choć skromne toalety widzimy na naszej rycinie.

Model C) przypomina krojem suknie stylowe. Stanik obcisły, spódniczka szeroka, złożona z falban kloszowych, całość przed przód ujęta szeroką patką ze złotemi guziczkami. Ładnie prezentuje się ta suknia z zielonego aksamitu jedwabnego, przyozdobiona plisowanemi falbanami z georgetty różowej u szyji i rękawów.

Ostatnia **suknia D)** odznacza się również skromnością i elegancją. Ujęta szerokim pasem przypomina suknie ruskie. Małe ozdobne klamerki i żabot u szyji, stanowią gustowne wykończenie. Puszysty lis biały, lub popielaty bywa do tych skromniejszych wieczorowych toalet zawsze chętnie noszony.

Makkabi zwycięża Wisłę w meczu lekkoatletycznym 100:92

Po dwóch sukcesach, odniesionych w tegorocznym sezonie jesiennym, tj. zwycięstwie w zawodach ogólnie żydowskich i w meczu z Legią, mogą lekkoatleci Makkabi zanotować trzeci sukces. Nie ustępuje on wcale poprzednim. Zwycięstwo nad Wisłą, odniesione w dniu wczorajszym, było zupełnie zasłużone. Wyniki zawodów są wcale dobre, w szczególności jeśli weźmiemy pod uwagę, że były one uzyskane na rozmokłej od deszczu bieżni. Na pierwszy plan wybił się, debjutujący w barwach „Makkabi“ Czysz. Jak było do przewidzenia był on w sprincie bezkonkurencyjny. Oprócz niego można wyróżnić Zeberkę, Goldfingera, Klagsbrunna i Feiga. Młodzi zawodnicy Katzengold i Reich zapowiadają się bardzo dobrze. W szczególności Reich, zajmując drugie miejsce w biegu na 800 m, dowiódł swego talentu. U zawodników Wisły można wyróżnić zwycięscę rzutów i skoków **Kossowskiego, Gorzeńskiego, Balcera i Chrzanowskiego**. Z pań najlepsza była, jak zwykle, **Freiwaldówna**. Obok niej wybijały się **Korska, Metzendorfówna, Golkówna, Kozłówna**.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

— **TEGOROCZNĄ NAGRODĘ NOBLA W ZAKRESIE MEDYCYNY** przyznano holenderskiemu hygieniście Chrystjanowi Eijkmannowi z Utrechtu i angielskiemu chemikowi Fr. G. Hopkinsowi za ich słynne prace o witaminach.

Eijkmann przeprowadzał swe badania głównie w Japonji i w Indjach wschodnich na tamtejszej chorobie Beri-Beri, polegającej na paraliżu i zaburzeniach przemiany materji. Badania tego uczonego przyczyniły się w dużej mierze do rozbudowy nauki o witaminach.

— **NUMERUS CLAUSUS NA NIEMIECKIM UNIWERSYTECIE W PRADZE.** Wedle obiegających stolicę Czech pogłosek, ma praski uniwersytet niemiecki wprowadzić dla obcokrajowców i Żydów — numerus clausus. Władze wszechnicy niemieckiej wyjaśniają, że pogłoski te nie polegają na prawdzie, bo idzie t. „tylko“ o odrzucenie podań około 600 obcokrajowców, głównie Żydów z krajów, w których stosowana jest norma procentowa. Senat odrzucenie motywuje brakiem miejsca, zwł. na wydziale medycznym, na który przyjęto br. dotąd 1800 obywateli czeskich.

— **GŁODÓWKA HALSMANNA.** Z Wiednia donoszą: Filip Halsmann podjął istotnie głodówkę, która trwała pełnych 10 dni tak, że dementi z Innsbrucku okazuje się fałszywem, wzgl. mistyfikacją. Naczelnik więzienia w Innsbrucku zaprzecza mianowicie, jakoby dementi takie wyszło ze strony zarządu więzienia. Halsmann trwał w głodówce mimo gróźb represjach ze strony władz sądowych. Dopiero na namowę obrońców, lekarza więziennego i rabina Dralinka przerwał Filip Halsmann głodówkę w więzieniu.

Ponad 10 procent uprawnionych — za Hugenbergiem

Ustawa plebiscytowa przechodzi do Reichstagu

Berlin. 2. 11. PAT. Według urzędowych obliczeń do godziny pierwszej popołudniu ilość zapisów na listę referendum nacjonalistycznego przeciw planowi Younga wynosi 10.8 proc. ogółu uprawnionych do głosowania obywateli całej Rzeszy, to jest przekroczyła przewidzianą w konstytucji, jako minimum 10 proc. niezbędne dla zarządzenia plebiscytu. Projekt ustawy plebiscytowej wejdzie tem samem pod obrady Reichstagu. W razie odrzucenia go przez Reichstag zarządzony będzie plebiscyt. Dla przyjęcia projektu ustawy przeciw planowi ounga w drodze plebiscytu wymagana jest przynajmniej połowa głosów ogółu uprawnionego do głosowania, tzn. 20.638.000.

—

Straszna katastrofa wojskowego samolotu polskiego we Francji

Dwaj oficerowie zabici

Strassburg. 2. 11. PAT. Samolot polski, który wyleciał wczoraj o godz. 9.05 z Paryża, spadł w górach w pobliżu Muehlheim, z powodu bardzo gęstej mgły. Kapitan Woroniecki Ryszard i por. Baranowski Jan (6 pułk lotniczy we Lwowie) ponieśli śmierć.

Silne trzęsienie ziemi w Rumunji

Bukareszt. 2. 11. PAT. Jak donoszą z obserwatorjum astronomicznego trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły silne huki pod ziemią rozpoczęło się wczoraj o godz. 8.58, a skończyło się o godz. 9.07 min. Ośrodek trzęsienia znajdował się w odległości 180 klm. od Bukaresztu. Wśród zabudowań obserwatorjum kilka ścian zostało lekko uszkodzonych, a zegary z wyjątkiem jednego stanęły. Siła wstrząsu wywołała panikę zwłaszcza w szkołach i biurach.

Przerażona ludność licznie wyległa na ulice, przyczem ruch ustał na kilka minut. Szkody w Bukareszcie są nieznaczne. Ofiarą trzęsienia ziemi padła pewna kobieta, która znalazłszy się pod portykiem katedry katolickiej, została uderzona w głowę kawałkiem spadającej sztukaterji. Zmarła ona podczas przewożenia jej do szpitala. Trzęsienie ziemi odczuto również w niektórych miejscowościach na prowincji nigdzie jednak nie spowodowało ono znacznych szkód, ani ofiar w ludziach, natomiast bardzo wiele osób zemdlało pod wpływem panicznego lęku. Obecne trzęsienie ziemi było najgwałtowniejsze z pośród wszystkich, jakie kiedykolwiek nawiedziło Rumunję.

* * *

Sofja. 2. 11. PAT. Wczoraj rano odczuto w Sofji trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajdował się w odległości 300 klm. od Sofji. Nie sygnalizowano znikąd ani szkód materjalnych, ani ofiar w ludziach.

Lokaut w Stockerau

Z powodu żądania robotników o wydalenie heimwehrowców z fabryki

Wiedeń, 2. 11. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Stockerau: Dzisiaj o godz. 7mej rano stawili się w komplecie do pracy robotnicy fabryki Heid'a. Przed bramą ustawionych było 15 żandarmów. W koszarach oddziały wojska i żandarmerji miały pogotowie. Robotnicy zostali bez przeszkód wpuszczeni do fabryki. Pomiędzy nimi znajdowali się także trzej robotnicy, należący do Heimwehry. Po krótkim czasie przerwali robotnicy pracę i wysłali deputację do dyr. Lenhardta, która zawiadomiła go, że robotnicy nie chcą pracować razem z członkami Heimwehry. Dyrektor Lenhardt oświadczył, że wobec tego *nastąpić musi zamknięcie fabryki, a to ze względu na dyscyplinę.* W kołach przemysłowych oceniają sytuację spokojnie. Nie sądzą, by konflikt wybuchły w Stockerau, miał zatoczyć szersze kręgi. Prawdopodobnem jest, że wkrótce będą podjęte ponowne rokowania i że robotnicy zaniechają zasadniczego oporu przeciwko przyjmowaniu do pracy członków Heimwehry.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wczorajszy strajk generalny Arabów w Palestynie

miał przebieg spokojny

Jerozolima. 2. 11. ŻAT. Dziś w 12-tą rocznicę ogłoszenia Deklaracji Balfoura odbył się w całym kraju strajk generalny Arabów, proklamowany przez egzekutywę arabską. W Jerozolimie zamarło w zupełności życie handlowe. Sklepy żydowskie były zamknięte z powodu soboty, chrześcijańskie zaś i muzułmańskie — z powodu strajku generalnego. Jedynie niewielka ilość banków i biur turystycznych była czynna normalnie. W oknach wielu sklepów i bazarów arabskich na Starem Mieście umieszczone były małe chorągiewki czarne z napisem „Precz z deklaracją Balfoura".

Przy Scianie Płaczu nie odprawiono dziś zwyczajnych modłów sobotnich. Jedynie wczesnym rankiem przybyło pod Scianę Płaczu kilku Żydów do modlitwy. Natomiast w południe ruszyło pod Scianę Płaczu około 200 młodzieńców arabskich. Na głównych ulicach miasta sprzedawała młodzież arabska znaczki z napisem „Precz z Deklaracją Balfoura".

W całym kraju panował zupełny spokój. Dzień dzisiejszy minął bez owej atmosfery napięcia i niepokoju, jaką usiłowali wywołać agitatorzy arabscy.

W godzinach porannych zdarzył się na ulicy Jaffskiej w Jerozolimie drobny incydent. Mianowicie pewien arabski zapalacz lamp wystrzelił z rewolweru do pewnego Żyda, którego lekko zranił, poczem zbiegł. Jest on jednak dobrze znany policji i zostanie niewątpliwie wykryty.

Według wiadomości z Transjordanji, w Ammanie sklepy były w dniu dzisiejszym zamknięte. W całym kraju panował spokój.

Okręt wojenny z Malty w drodze do Palestyny

Londyn. 2. 11. ŻAT. Dziś okręt wojenny „Ramilles" stacjonowany na Malcie otrzymał rozkaz odpłynięcia na wody palestyńskie. Okręt przybędzie do Jaify w poniedziałek. Odkomenderowanie okrętu wojennego do Palestyny jest środkiem ostrożności, podyktowanym w związku z trwającym jeszcze arabskim ruchem strajkowym.

Ciągnienie dolarówki

Warszawa, 2. 11. PAT. Dnia 2 bm. odbyło się ciągnienie 5 procentowej premjowej pożyczki dolarowej serji II-giej. Wylosowano następujące numery: 8,000 dolarów: 288,080, 3,000 dolarów 861.946 i po 1000 dolarów: 64.326, 585,785, 120.740, 304.319 i 132.242.

Burzliwe zajście na cmentarzu tarnopolskim

Tarnopol 2. 11. (AW) Wczoraj wieczorem przyszło na cmentarzu w Tarnopolu do groźnego zajścia z powodu demonstracji Ukraińców, którzy obchodzili rocznicę zamachu listopadowego i zajęcia Tarnopola w r. 1918. Pod krzyżem na grobie poległych Ukraińców zebrała się znaczna grupa ukraińska która śpiewa ła pieśni antypaństwowe. Usłyszawszy to, olbrzymi tłum publiczności polskiej zgromadził się obok, a zawezwany delegat starostwa zwrócił się do Ukraińców z żądaniem zaprzestania śpiewu co publiczność polska powitała oklaskami. Gdy Ukraińcy na trzykrotne wezwanie nie zaprzestali śpiewać, delegat starostwa wydał policji polecenie opróżnienie cmentarza z demonstrantów. W tym momencie z tłumu Ukraińców padły cztery strzały rewolwerowe, które wywołały panikę. Na miejscu zjawił się zajdujący się na cmentarzu oddział strzelców, których jednak nie dopuszczono do akcji. Tylko energicznym zarządzeniom policji zawdzięczać należy, że zajście całe nie przybrało szerszych rozmiarów.

Pogorszenie w stanie zdrowia Paderewskiego

Paryż, 2. 10. (AW) Według doniesień z Lozanny stan zdrowia Paderewskiego nieco się pogorszył. Lekarze surowo zakazali dopuszczać do łoża chorego wszystkich przyjaciół, którzy codziennie przybywają do Lozanny nawet z odległych stron. Również niedoręczane są Paderewskiemu listy i depesze ze wszystkich krańców świata. Wstęp do pokoju chorego ma jedynie siostra jego Wilkowska.

Radykali socjalni odmawiają udziału w gabinecie Tardieu

Paryż, 2. 11. PAT. Grupa radykalno-socjal na uchwaliła bez dyskusji wniosek oddający hołd wysiłkom Tardieu, stwierdzając jednocześnie niemożliwość swego udziału w tworzącym się obecnie rządzie. Jednocześnie grupa oświadcza, ż sądzić będzie nowy rząd ze swego punktu widzenia, bez żadnej zgóry powziętej wrogości a jedynie z troską o polityczną reformę i pokój, zgodnie z interesami kraju i Republiki.

Paryż, 2. 11. PAT. Tardieu oświadczył, że ubolewa z powodu odmowy radykałów socjalnych wzięcia udziału w rządzie. Niemniej jednak w ciągu dzisiejszego popołudnia utworzy nowy gabinet.

Bank Rzeszy też zniżył dyskont

Berlin, 2. 11. PAT. Rada naczelna Banku Rzeszy na dzisiejszem posiedzeniu pod przewodnictwem dra Schachta uchwaliła obniżyć stopę dyskontową z *7 i pół na 7 procent i lombardową z 8 i pół na 8 procent.*

—o—

KRONIKA SPORTOWA

Kraków. 2. 11. Dziś popołudniu odbyły się zawody między reprezentacją żyd. klub. składająca się z 8 graczy Makkabi krakowskiej, 2 graczy Bar-Kochby i I. warszawskiego Samsonu, a mistrzem Ligi Wisłą zakończone zwycięstwem Wisły w stosunku 3:1 (2:0).

* * *

Paryż, 2. 11. PAT. Piłkarskie zawody międzymiastowe Londyn—Paryż 0:0.

Haga, 2. 11. PAT. Marja Braun, holenderska zwycięzczyni olimpijska, osiągnęła w pływaniu na 100 metrów w stylu dowolnym nowy rekord europejski w czasie 1:11,8.

Rzym, 2. 11. PAT. Mistrzostwo włoskie w chodzeniu na 50 km. zdobył Poggiolini w czasie 4:33,2. Zawody te odbyły się w pobliżu Triestu.

Wolne posady

INTELIGENTNA panna wychowawczyni, ewent. frebianka, możliwie z praktyką i dobremi kwalifikacjami, do 4-letniego chłopczyka poszukiwana. Zgłoszenia: Dr. Loebel, Przemyśl, Sanatorjum. 2915x

POSZUKUJE się zdolnionej, samodzielnej panienki do szycia kapeluszy na maszynie „Anita B“. Zgłoszenia listowne do Adm. „N. Dziennika“ pod „Anita B“. 1182g

FABRYKA kosmetyków poszukuje zdolnego zastępcy tej branży na Kraków i Małopolskę Zachodnią. — Zgłoszenia pod „Zdolny zastępca“ do Adm. „N. Dziennika“. 1199g

POMOCNIKÓW sklepowych z branży elektrotechnicznej poszukuje firma Heffner i Benger, Kraków, św. Anny 3.

FABRYKA miodu w Małopolsce Wschodniej poszukuje zastępcy na Małopolskę Zachodnią oraz Górny Śląsk. Zgłoszenia do fabryki perfum „Resco“, Kraków, Podzamcze 20.

POWAŻNA FABRYKA wyrobów cukierniczych poszukuje subzastępcy z branży na województwo krakowskie. Kawalerowie mają pierwszeństwo Zgłoszenia: Radziwiłłowska 24. 1192g

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA KOBIET przy Zjednoczeniu Kobiet żydowskich, Rynek gł. 29, I piętro, pośredniczy w wyszukiwaniu posad dla wszelkiej pracy kobiecej. — Biuro otwarte codziennie od godz. 3 i pół do 6-tej — z wyjątkiem sobót i świąt żydowskich. Prosi się pracodawców o zgłaszanie wolnych posad.

PRAKTYKANTKĘ zdolną do towarów bławatnych — przyjmie firma Feuer, Kraków, Mikołajska 1; mieszkanie: Szpitalna 20, II. piętro oficyny. 2987x

ZDOLNEJ ekspedjentki z branży tekstylnej poszukuje: Maurycy Sternberg, Kraków, Sienna 1. 1187g

POSZUKUJĘ ekspedjentki z działu galanteryjnego: Silbiger, ul. Krakowska 12. 1191g

Kupno

INTROLIGATORSKĄ MASZYNKĘ — do cięcia książek i papieru kupię. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Cena“. 2760x

Sprzedaż

FABRYKA mydła dobrze zaprowadzona, w większem mieście Zachodniej Małopolski, do sprzedania lub wydzierżawienia. Tylko poważne zgłoszenia pod „Mydło“ do Adm. „N. Dziennika“. 1167g

POKOJE dziecięce i panieńskie, w najlepszem wykonaniu. Ceny umiarkowane. Dogodne warunki: „Specjalność“, — Skład mebli, Kraków, ul. Sławkowska 12, w podwórcu. 2067er

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Tranguta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 2790x

PŁACHTY nieprzemakalne na wozy autowe czeskiego wyrobu, ceraty, chodniki, dywany, dostarcza najtaniej hurtownia Müntz, Kraków, Bożego Ciała 19, filja Rynek 5. 2149x

Lotti Korall
obecnie
KOHN i HENEBERG
KRAKOW, GRODZKA 9
poleca na sezon obecny
wszelką
garderobę dziecięcą
dla chłopców i dziewcząt.
Specjalność:
mundurki szkolne
Dla P. T. Urzędników ulgi w spłatach. 2382x

Nauka i wychowanie

RAPAPORT BENCIJON udziela lekcyj języka hebrajskiego i literatury hebrajskiej: ul. Grzegórzecka 14, I. piętro. 2916x

ENGLISH lessons gives lady. Write sub „English 27“ Admin. „N. Dziennika“. 1176g

NAUCZYCIELKA gimnazjalna udziela lekcyj niemieckiego i francuskiego (konwersacja, literatura, korespondencja). Metoda pierwszorzędna. Zgłoszenia: Kraków, Zielona 11, II. piętro ganek. 2900x

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej szybko, najdoskonalej wyucza Zofja Schönguttówna, Podbrzezie 2. 1190g

ABSOLWENTKA filozofji udziela lekcyj języka niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje: Weinberg, Miodowa 20. 1194g

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 2589a

Różne

WIECZORY DŁUGIE uprzyjemnić sobie można tylko najświeższemi nowościami z wypożyczalni Adolfa Gumplowicza, Bracka 9, front. 2883er

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka Kraków, ul. Szujskiego. 2163er

UWAGA! Dla wygody P. T. Publiczności przyjmujemy już obecnie śniegowce do naprawy, prosimy zatem nie czekać do ostatniej chwili. Wykonanie solidne, przy cenach znacznie zniżonych Na prowincję wykonujemy zlecenia odwrotnie. **Perfumerja Leserkiewicz** Kraków, Rynek 17 (obok księgarni Friedleina). Telefon 3807. — Uwaga na adres. 2497sse

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“, Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9. tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telefon Nr. 1609. 2051sse

WŁAŚCICIELOWI TARTAKU, który przyjmie mego syna, pracującego w branży drzewnej od trzech lat, pragnącego pracować w tartaku z wyjątkiem sobót, wyrobię rymesowy kredyt bankowy. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „A. G.“. 2777x

ZGINAŁ pies doberman, ciemno- bronzowy. Nr. marki 2140. — Łaskawy znalazca zechce się zwrócić za wynagrodzeniem: Lindenbaum, ul. Sebastjana 12. 1193g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sanok na nazwisko Lejsor Wallach, ur. 1902 w Lutczy. 2983x

FILATELIŚCI!
ZNACZKI POCZTOWE
50.000 różnych kompletów, dla zbieraczy o 50—70 proc. niżej cen katalogowych. Pod gwarancją prawdziwe.
100 znaczków bałkańskich wszystkie różne Mk. niem. 7·—
300 znaczków Ameryka, Australia wszystkie różne Mk. niem. 6·—
2000 znaczków różnych z całego świata Mk. niem. 14·—
100 znaczków Rosji sow. wszystkie różne Mk. niem. 4·—
400 znaczków austrjackich wszystkie różne Mk. niem. 5·—
150 znaczków czechosłowackich wszystkie różne Mk. niem. 7·—
wysyła
A. WEISZ, Briefmarkenhandlung Wien IX. Grüne Torgasse 24.
335N Postfach 149.

Lokale

POSZUKUJĘ się w dzielnicy VII.—VIII. 1 lub 2 ubikacyj, nadających się na Dom Modlitwy, za odstępnem — lub wysokim czynszem. Łaskawe zgłoszenia pod „Dom Modlitwy“ do Adm. „N. Dziennika“. 1198g

DWA pokoje kuchnia zaraz do wynajęcia: Traugutta 5, II. piętro. 1196g

ODSTĄPIĘ lokal na Florjańskiej. Zgłoszenia pod „Florjańska“ do Admin. „N. Dziennika“. 1150g

Posad poszukują

NA 2 GODZ. dziennie poszukuje pracy samodzielny buchalter. (Załatwia polsko- niemiecko- żydowską korespondencję, — sprawy wekslowe, sądowe, podatkowe etc. Pismo maszynowe). Zgłoszenia pod „M35“ do Admin. „N. Dziennika“. 1200g

STARSZY biuralista początkujący, z ukończoną szkołą handlową, obejmie jakąkolwiek posadę. Zgłoszenia pod „Ewentualnie zastępstwo“ do Admin. „N. Dziennika“. 1189g

DWAJ MŁODZI, ENERGICZNI KUPCY obejmą poważne zastępstwo na Kraków, Województwo Śląsk. Branża obojętna. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Gwarancja lub kaucja“. 1201g

POSZUKUJE posady biurowej jako siła pomocnicza buchalteryjna. Wiadomość pod „Zdolny“ do Adm. „N. Dziennika“.

PRAKTYKANTKA biurowa, z ładnem pismem, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Pilna“ do Adm. „N. Dziennika“. 2951x

KONCESJONOWANY majster szewski poszukuje samodzielnej posady, ewentualnie jako kierownik. Listy do Admin. „N. Dziennika“ pod „R. S.“. 1183g

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. - - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana